Spotkanie Edwarda Gierka z prymasem Polski

W dniu 24 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął w gmachu Sejmu ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, przewodniczącego Konferencji Episkopatu.

Zgodnie z ustaleniami podjętymi w październiku 1977 r. kontynuowano wymianę poglądów na najważniejsze sprawy narodu i Kościoła, które mają doniosłe znaczenie dla właściwego układania stosunków oraz współdziałania Kościoła i państwa; dla jedności narodu w dziele kształtowania pomyślności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i umacniania jej pozycji w świecie.

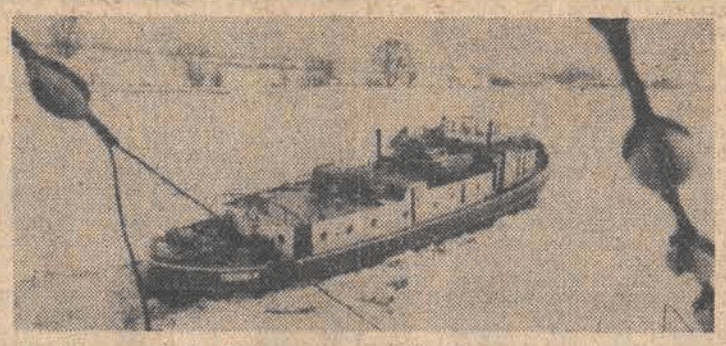

Na Odrze w okolicach Szczecina, po kilkudniowej przerwie, wznowiona została akcja kruszenia lodów. Wysoki stan wody powoduje konieczność usunięcia zatorów z kry, aby umożliwić swobodne spływanie wód do Zalewu Szczecińskiego i dalej do Bałtyku. W akcji uczestniczą lodołamacze z Polski i NRD. N/z: lodołamacze kruszą lód na Odrze powyżej Gryfina CAF — Undro — telefoto

List I sekretarza KC PZPR do konferencji samorządu robotniczego

I sekretarz KC PZPR wystosował list do konferencji samorządu robotniczego. Nawiązując do programu społeczno-gospodarczego rozwoju naszego kraju nakreślonego na VI i VII zjazdach partii — Edward Gierek zaakcentował, że podstawową przesłanką tegorocznego planu jest niezmiennie nadrzędność celów społecznych i dążenie do lepszego zharmonizowania procesów gospodarczych w trudniejszych niż pierwotnie przewidywaliśmy warunkach realizacji.

GŁÓWNYMI CELAMI PLANU SĄ:

— lepsze zaspokojenie potrzeb ludzi pracy, zwłaszcza poprzez dalszy postęp w realizacji programu wyżywienia narodu, rozwój budownictwa mieszkaniowego oraz ochrony zdrowia;

— poprawa zaopatrzenia rynku, umocnienie bilansu handlu zagranicznego poprzez wysoką dynamikę produkcji rynkowej i eksportowej wraz z przestrzeganiem struktury asortymentowej i jakości;

— osiągnięcie dalszego postępu w jakości pracy i efektywności gospodarowania wszystkich szczebli zarządzania i jednostek produkcyjnych;

— umacnianie więzi kooperacyjnych i doskonalenie sprawności gospodarowania we wszystkich dziedzinach.

Urzeczywistnienie tych zadań wymaga zastosowania odpowiednich metod i środków realizacji planu. Przede wszystkim wymaga wzmożonej aktywności ze strony wszystkich szczebli i ogniw gospodarczych oraz samorządu robotniczego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wydanie A | ŁÓDŹ czwartek 25 stycznia 1979 roku Rok XXXV nr 18 (9194) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

Andriej Gromyko w Watykanie

Członek Biura Politycznego KC KPZR minister spraw zagranicznych ZSRR, **Andriej Gromyko**, przebywający z wizytą oficjalną we Włoszech udał się w środę do Watykanu i odbył rozmowę z papieżem **Janem Pawłem II**.

Podczas rozmowy dokonano wymiany poglądów na problemy pogłębienia odprężenia międzynarodowego i umocnienia pokoju.

Minister spraw zagranicznych Kuby przybędzie do Polski

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych, **Emila Wojtaszka** — 26 bm. przybędzie z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Republiki Kuby — **Isidoro Malmierca.**

Gwałtowne ulewy nad Maderą

Do 6 zwiększyła się liczba śmiertelnych ofiar straszliwej burzy, jaka szaleje od kilku dni nad archipelagiem Madery na Atlantyku. Wczoraj pod gruzami domu, który zawalił się wskutek gwałtownej niezwykłej ulewy, zginęło 2 dzieci. Wcześniej 4 osoby przygniecione zostały wraz z samochodem przez osunięty grunt w okolicach wsi Boaventura. W wielu odizolowanych wsiach zaczyna brakować żywności, zaś cały archipelag pozbawiony jest łączności telefonicznej ze światem.

Zdaniem meteorologów, jest to najgwałtowniejszy kataklizm od roku 1803.

W Genewie wznowił obrady Komitet Rozbrojeniowy

Przygotowania do nowych porozumień o ograniczeniu zbrojeń

24 BM. ROZPOCZĘŁY SIĘ W GENEWIE OBRADY KONFERENCJI KOMITETU ROZBROJENIOWEGO, BĘDĄCEGO GŁÓWNYM FORUM NEGOCJACYJNYM W SPRAWACH OGRANICZENIA ZBROJEŃ I ROZBROJENIA W SKALI ŚWIATOWEJ. W OBRADACH BIORĄ UDZIAŁ REPREZENTANCI 39 PAŃSTW, W TYM DELEGACJA POLSKA, KTÓREJ PRZEWODNICZY STAŁY PRZEDSTAWICIEL PRL W GENEWSKIEJ SIEDZIBIE ONZ, AMBASADOR BOGUMIŁ SUJKA.

Komitet podjął pracę w zwiększonym składzie, zgodnie z uchwałą ubiegłorocznej rozbrojeniowej sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ, która postanowiła rozszerzyć grono jego członków z dotychczasowych 31 do 40. Chiny zgłosiły akces do komitetu, jednakże na obecną sesję nie wydelegowały swych przedstawicieli. Po raz pierwszy bierze udział w pracach komitetu Francja, która dotychczas w nich nie uczestniczyła. Zgodnie z postanowieniem sesji specjalnej Zgromadzenia Ogólnego NZ, wprowadzono też zmianę w trybie przewodnictwa, które sprawowane było dotąd przez przedstawicieli ZSRR i USA na-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Depesza L. Breżniewa

Leonid Breżniew przesłał uczestnikom sesji Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie depeszę z pozdrowieniami, w której podkreśla, że Związek Radziecki uczyni ze swej strony wszystko, aby prace komitetu zakończyły się sukcesem.

Radziecki przywódca pisze m. in.: „Nadszedł czas, aby państwa i narody, działacze państwowi, odpowiedzialni za los i dobrobyt swych krajów, dokładnie zdali sobie sprawę z realnego sensu alternatywy: albo wyścig zbrojeń zostanie zatrzymany i cofnięty, a wówczas pokojowe przedsięwzięcia nieodwracalnie umocnią się w stosunkach międzynarodowych, albo dojdzie do nowego, niebezpiecznego balansowania na krawędzi wojny ze wszystkimi towarzyszącymi temu negatywnymi następstwami dla polityki odprężenia, normalizacji stosunków międzypaństwowych, rozwiązania światowych problemów gospodarczych. Wybór może być tylko jeden: wysiłki, zmierzające do osiągnięcia decydującego przełomu w walce o zaprzestanie wyścigu zbrojeń muszą być zwiększane dwukrotnie, trzykrotnie i dziesięciokrotnie".

Kolejne spotkanie ZSRR — USA

W środę odbyło się w Genewie kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA prowadzących rozmowy w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

ZJAZD ZBoWiD STOŁECZNEGO WOJ. WARSZAWSKIEGO

Wystąpienie P. Jaroszewicza

„Wczoraj pierwsi w walce — dziś w pracy dla socjalistycznej ojczyzny" — pod tym hasłem obradował 24 bm. w Warszawie, z udziałem prezesa Rady Naczelnej ZBoWiD, członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PIOTRA JAROSZEWICZA — zjazd ZBoWiD stołecznego województwa warszawskiego.

W zjeździe udział wzięło 238 delegatów reprezentujących ponad 65 tys. rzeszę członków organizacji ZBoWiD województwa. Referat programowy wygłosił prezes ZW ZBoWiD **Witold Dryll**, który przypomniał najważniejsze osiągnięcia wojewódzkiej organizacji ZBoWiDowskiej w minionych 5 latach.

W czasie obrad głos zabrał Piotr Jaroszewicz, który — w imieniu I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka Rady Państwa i rządu oraz Rady Naczelnej Związku przekazał zgromadzonym wyrazy uznania dla ich osiągnięć w pracy i służbie dla kraju.

Nawiązując następnie do znaczenia odbywanych obecnie wojewódzkich zjazdów ZBoWiD mówca podkreślił m. in., że weterani walk za

(Dalszy ciąg na str. 2)

DLA SIEBIE — DLA NAS

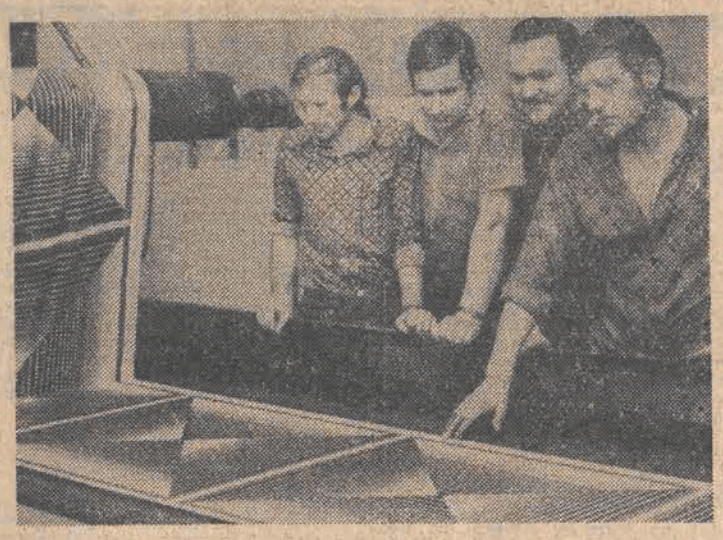

Fot.: A. Wach

Wystarczy chwila nieuwagi czy brak doświadczenia, żeby nie dojrzeć błędu ustawienia maszyny, źle przygotowanego szablonu lub nieodpowiedniej farby — i oto druk na 30 metrach, a w gorszym wypadku na 10 tysiącach metrów tkaniny jest zły. Jakość produkcji, tak silnie związana z warunkami technologicznymi, zależy w równej mierze od ludzi. Takimi doświadczonymi, odpowiedzialnymi pracownikami i dobrymi fachowcami jest zespół drukarzy, któremu przewodzi **Tadeusz Chruśliński.**

Stanisław Kochanowski, Kazimierz Ciepłucha i Arsen Thiel pracują w drukarni filmowej w ZPJ „Pierwsza" ponad 15 lat. Znają ich tutaj wszyscy. To oni mają wyniki lepsze od średniej oddziału, to im powierza się trudne zadania eksportowe. Zawsze chętni do pracy, nie liczy się dla nich poświęcenie dodatkowego czasu, jeśli tylko robota będzie dzięki temu dobrze wykonana. **„Zasługują w pełni na miano ludzi dobrej roboty"** — mówi o nich kierownik wykończalni, inż. **T. Sobociński.** (aga)

JAPONIA

Rekordowa produkcja samochodów

W środę poinformowano w Tokio, że ubiegłoroczna produkcja samochodowa w Japonii w porównaniu z rokiem 1977 wzrosła o 9 proc. i osiągnęła rekordową liczbę 9.270.000 samochodów i innych pojazdów.

CO DZIEŃ NIESIE

W 25 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.28, zajdzie zaś o godz. 15.09.

Imieniny obchodzą

Tatiana, Miłosz, Paweł

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie duże i okresami opady deszczu i śniegu oraz gołoledź. Mglisto. Temp. od —3 do —2 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków południowych i zachodnich. Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 978,5 hPa (733,9 mm).

Ważniejsze rocznice

1759 — Ur. R. Burns, poeta szkocki

1949 — Utworzenie RWPG

1874 — Ur. K. Johnson, dziekan Canterbury, działacz oświatowego ruchu pokoju.

Taka sobie myśl

Jaka przyjaźń — takie życie.

Uśmiechnij się

— Chętnie byśmy pana zastąpili maszyną elektroniczną, ale nie bardzo wiemy, na czym polega pańska praca!

Zamknięcie lotniska w Teheranie

Powrót Chomeiniego do kraju pod znakiem zapytania

W środę we wczesnych godzinach rannych oddziały armii irańskiej, lojalnej wobec szacha i rządu cywilnego Szapura Bachtiara, zamknęły międzynarodowe lotnisko w Teheranie, rozmieszczając na pasie startowym czołgi. Technicy wojskowi unieruchomili też dwa samoloty irańskich linii lotniczych które w tym dniu miały odlecieć do Paryża aby w piątek 26 bm mógł nimi powrócić do kraju po 15 latach emigracji, przywódca szyickiej opozycji irańskiej, Ajatollah Chomeini i jego najbliżsi doradcy oraz grupa dziennikarzy zagranicznych, która miała nadawać bezpośrednie sprawozdanie z powitania Chomeiniego przez ludność Teheranu.

Posunięcie wojskowych władz irańskich i rządu Bachtiara stawia pod znakiem zapytania powrót Chomeiniego do Iranu, przynajmniej w ciągu najbliższych dwóch dni. Doradcy Chomeiniego w rozmowach z dziennikarzami w Paryżu poinformowali, iż Ajatollah mimo przeszkód, będzie starał się powrócić do kraju w piątek, tak, jak poprzednio zapowiedział.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Agencja Reutera pisze, że lotnisko teherańskie ma już od dziś pracować normalnie. Można więc oczekiwać, iż Ajatollah Chomeini będzie mógł powrócić do kraju, jak to zaplanował, w piątek 26 bm.

Konserwacja Wawelu

Jak informuje Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, od 29 stycznia do 3 marca br. komnaty Zamku Królewskiego w Krakowie będą zamknięte dla zwiedzających. Wycieczkom i turystom indywidualnym udostępnione będą do zwiedzania jedynie skarbiec i zbrojownia oraz wystawa „Wschód w zbiorach wawelskich" i „Wawel zaginiony". W innych pomieszczeniach na Wzgórzu Wawelskim przeprowadzi się doroczne prace konserwatorsko-porządkowe.

Zamieć śnieżna w Anglii oraz strajk transportowców, kolejarzy i pracowników służb publicznych sparaliżowały życie w kraju. N/z: unieruchomione śnieżycą i strajkiem pociągi na jednym z londyńskich dworców.

CAF — AP — telefoto

C. Ponti skazany na 4 lata więzienia

Znany włoski reżyser filmowy Carlo Ponti został skazany na 4 lata więzienia i zapłacenie 25 mln dolarów grzywny za nielegalny transfer dewiz z Włoch za granicę oraz wywóz dzieł sztuki. Sąd rzymski uwolnił od podobnego oskarżenia żonę filmowca, aktorkę Sofię Loren, uniewinniając również innych oskarżonych, m. in. Avę Gardner i Richarda Harrisa, którzy odpowiadali za nielegalny wywóz dewiz.

Wyrok na Carlo Pontiego, który wraz z żoną i dwojgiem dzieci mieszka w Paryżu, zapadł w tym zaocznie.

Dalszy rozwój turystyki między Polską i Włochami

24 bm. podpisany został w Warszawie protokół o współpracy pomiędzy sektorem turystycznym, działającym w systemie włoskiego koncernu „Fiat", a polskimi biurami podróży.

Dokument przewiduje podjęcie starań przez obie strony w celu stwarzania dalszych ułatwień w ruchu turystycznym między Polską i Włochami. Ruch ten w ostatnich latach stale się zwiększa. W ub. roku np. Polskę odwiedziło ponad 34 tys. turystów włoskich, natomiast we Włoszech przebywało około 50 tys. naszych turystów. W wyniku zawartego porozumienia, zespoły ekspertów z obu krajów rozważą możliwości dalszej intensyfikacji obustronnej turystyki. Przewiduje się także podjęcie kooperacji w produkcji wyrobów pamiątkarskich dla turystów. Na mocy podpisanego protokołu, fiatowskie biuro podróży „Ventana" pełnić będzie rolę przedstawiciela polskiego „Orbisu" na rynku włoskim.

Sześcioraczki

W czwartek, pani Gertrude Khwela, mieszkanka Republiki Południowej Afryki, urodziła sześcioraczki. Trojga z nich, niestety, nie udało się utrzymać przy życiu. Pani Khwela jest już matką dwojga dzieci.

Jest to drugi w ostatnich latach przypadek narodzin sześcioraczków w RPA.

Jedenaście dni w ostępach dżungli

Jedenaście dni bez większych nadziei na ratunek spędziło w ostępach dżungli amazońskiej 4 pasażerów samolotu, który spadł na ziemię przelatując nad Amazonią. Rozbitkowie żywili się przez ten czas jedynie owocami i zielonymi częściami roślin. Jedynym poważnym problemem, stwierdził jeden z pasażerów rozbitego samolotu, był brak wody w ciągu kilku pierwszych dni.

Uratował ich przypadek: zauważeni przez przelatujący nad Amazonią samolot rozpoznawczy, ewakuowani zostali następnie helikopterem. „Spotykaliśmy dzikie zwierzęta, ale żadne z nich nie próbowało nas atakować" — stwierdził potem jeden z uratowanych.

Szczęśliwy upadek z... 11 piętra

Z Chicago donoszą o niezwykłym zdarzeniu, którego bohaterką stała się 9-letnia dziewczynka. Otóż spadła ona z wysokości 11 piętra w szyb windy, łamiąc sobie nogę i doznając lekkiego stłuczenia czoła.

Badający dziewczynkę lekarze stwierdzili, iż po raz pierwszy w swej praktyce zawodowej mają do czynienia z podobnym przypadkiem.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Rozbudowa przemysłu ciągnikowego

Na posiedzeniu w dniu 23 bm. Biuro Polityczne KC PZPR po raz kolejny dokonało oceny realizacji zadań związanych z rozwojem produkcji licencyjnych ciągników rolniczych. Świadczy to o wadze, jaką partia przywiązuje do tworzenia coraz korzystniejszych warunków rozwoju i unowocześniania rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej.

Już w latach 1976—78 rolnictwo otrzymało o 15,5 tys. traktorów więcej, niż założono na ten okres w bieżącym planie 5-letnim. Obecnie w gospodarstwach i spółdzielniach kółek rolniczych pracuje już blisko pół miliona traktorów. Jednak dla zapewnienia wysokiego stopnia mechanizacji prac potrzeba rolnictwu niemal dwukrotnie więcej ciągników.

Rozbudowa zdolności produkcyjnych przemysłu ciągnikowego pozwoli rozwinąć w kraju produkcję traktorów licencyjnych do 75 tys. sztuk rocznie, a łącznie z dotychczas wytwarzanymi — do ponad 100 tys. Równocześnie we współpracy ze Związkiem Radzieckim oraz Czechosłowacją wytwarzać będziemy ciągniki rolnicze o mocy od 90 do 150 KM.

W Zakładach Mechanicznych „Ursus" wykonano już podstawowe roboty budowlane. Łącznie, w całym zrzeszeniu wartość tych robót była w roku ubiegłym blisko dwukrotnie większa niż w poprzednim. W hali montażu w ZM „Ursus" rozpoczęto w drugiej połowie ub. roku produkcję szkoleniową polskiego Fergusona o mocy 38 KM. Mimo uzyskanego postępu, na niektórych odcinkach realizacji inwestycji prace nie przebiegają zgodnie z planem.

Oceniając dotychczasowe zaawansowanie realizacji robót inwestycyjnych Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność pełnego przestrzegania terminów oddawania do użytku obiektów związanych z produkcją ciągników licencyjnych oraz uruchamiania dostaw kooperacyjnych. Wynika stąd konieczność skoncentrowania wysiłków inwestora i wykonawców na zadaniach, których realizacja zapewni w br. planowe zwiększenie produkcji, a przy montażu Fergusona sukcesywne rozszerzanie udziału części wytwarzanych w kraju.

Na inwestycje przeznaczy się w br. w zrzeszeniu przemysłu ciągnikowego blisko 14 mld zł, w tym przeszło 4,7 mld na roboty budowlano-montażowe. W „Ursusie" umożliwi to przekazanie do eksploatacji już w br. m. in. głównej hali produkcji silników oraz hali montażu. Równolegle oddawane będą do eksploatacji nowe oddziały produkcyjne także w innych rozbudowywanych fabrykach przemysłu ciągnikowego.

Planowe uruchomienie w br. w kraju kilkuset części do ciągników nowej rodziny i zmontowanie 3 tys. Fergusonów, uzależnione jest także od kooperantów „Ursusa".

Integralną częścią programu rozwoju przemysłu ciągnikowego są sprawy związane z przygotowaniem kadr oraz zapewnieniem warunków socjalno-bytowych dla załóg „Ursusa" i zakładów filialnych. Na obecnym etapie realizacji tego programu przyspieszenia wymaga zwłaszcza budownictwo mieszkaniowe.

ANDRZEJ KASPEROWICZ

Przygotowania do nowych porozumień

(Dokończenie ze str. 1)

tomiast obecnie pełnione będzie na zasadzie rotacji, co miesiąc przez przedstawiciela innego kraju.

Jak podano w Genewie, jednym z dominujących tematów obecnych obrad Komitetu Rozbrojeniowego będzie przedłożona przez ZSRR propozycja w sprawie zawarcia układu o całkowitym i powszechnym zakazie prób z bronią jądrową.

Tematem prac obecnej sesji Komitetu Rozbrojeniowego ma być również sprawa dalszego umocnienia i uniwersalizacji układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowych, będącego jednym z najważniejszych czynników w globalnym systemie zapobiegania wyścigowi zbrojeń.

Jak przewidują rzecznicy, w rzędzie dominujących tematów negocjacji znajdzie się również szereg innych doniosłych inicjatyw, zgłoszonych przez ZSRR, Polskę i inne kraje socjalistyczne i zaaprobowanych przez specjalną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ. W szczególności komitet zajmie się polską propozycją międzynarodowej konwencji w sprawie całkowitego i skutecznego zakazu badań, produkcji i przechowywania broni chemicznych oraz zniszczenia ich zapasów.

Inauguracyjne posiedzenie konferencji Komitetu Rozbrojeniowego rozpoczęło się pod przewodnictwem Algierii. Minister spraw zagranicznych tego kraju, Abdel Aziz Buteflika zaapelował w swym wystąpieniu o międzynarodową współpracę w zakresie rozbrojenia. Odczytano posłanie sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima i skierowana do uczestników obrad depeszę Leonida Breżniewa.

Doroczne orędzie o stanie państwa prezydenta Cartera

Prezydent Stanów Zjednoczonych JIMMY CARTER wygłosił 23 bm. wieczorem czasu wschodnioamerykańskiego doroczne orędzie o stanie państwa na połączonym posiedzeniu obu izb Kongresu. Podczas 30-minutowego wystąpienia, które było bezpośrednio transmitowane przez telewizję prezydent zapowiedział, że Stany Zjednoczone będą dążyć do zahamowania wyścigu zbrojeń nuklearnych i rozwoju współpracy ze Związkiem Radzieckim. Stwierdził on, iż Stany Zjednoczone są zdecydowane zawrzeć porozumienie SALT II ze Związkiem Radzieckim i dążyć do osłabienia napięcia w zapalnych rejonach świata.

Carter powiedział, że wbrew temu co twierdzą amerykańscy przeciwnicy porozumienia SALT II zwiększy ono bezpieczeństwo USA, a jego postanowienia będą mogły być weryfikowane. Dodał, że celem SALT II nie jest uzyskanie jednostronnej przewagi, ale zredukowanie niebezpieczeństwa wybuchu wojny nuklearnej. Jednocześnie, wypowiedział się na rzecz utrzymania strategicznego potencjału USA i dalszego umocnienia wojskowego bloku NATO.

Mówiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie Carter potwierdził swój zamiar dążenia do tego, aby Egipt i Izrael zawarły długo odkładane separatystyczne porozumienie pokojowe. Prezydent potwierdził jednak również zobowiązanie USA na rzecz istnienia „silnego" państwa.

Wiele uwagi prezydent poświęcił trudnym problemom sytuacji wewnętrznej w USA. Wyraził nadzieję, że uda się zahamować inflację bez spowodowania recesji gospodarczej i wysokiego bezrobocia.

List I sekretarza KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

Sprawą najważniejszą jest więc doprowadzenie do świadomości wszystkich uczestników realizacji planu, do jego bezpośrednich wykonawców, istoty jego celów społeczno-ekonomicznych i metod ich urzeczywistniania.

Biuro Polityczne KC PZPR zwraca się do was, towarzysze, o przeprowadzenie przez organa samorządu robotniczego wnikliwej analizy projektów planów na 1979 rok. Zastanówcie się nad najlepszymi metodami realizacji przyjmowanych zadań oraz możliwościami ich przekroczenia w produkcji rynkowej i eksportowej. Niech podejście do tych zadań będzie miarą waszej partyjnej, obywatelskiej i społecznej odpowiedzialności.

Nadrzędnym kierunkiem wszystkich działań i postanowień podejmowanych na sesjach konferencji samorządu robotniczego powinna być poprawa efektywności gospodarowania. Samorząd robotniczy i jego organa skupić powinny uwagę przede wszystkim na lepszym dostosowaniu produkcji do potrzeb społecznych, jej rytmice i jakości, na poprawie gospodarki materiałowej i organizacji pracy, wzmocnieniu dyscypliny i wykorzystaniu efektywnego czasu pracy ludzi, maszyn i urządzeń. Szczególnie wnikliwie należy przeanalizować wszelkie możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji i traktować to jako ważne zadanie społeczno-produkcyjne.

W działalności samorządu robotniczego wszystkich organizacji gospodarczych podstawowym zadaniem jest obecnie skoncentrowanie wysiłków na pełnej realizacji planowanych efektów przy oszczędnym racjonalnym wykorzystaniu środków ustalonych w planie. Jest to zadanie powszechnie obowiązujące o znaczeniu kluczowym.

Wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne, które wystąpiły w pierwszych dniach stycznia, znacznie utrudniły realizację tegorocznych zadań. W związku z tym nastąpiły poważne straty w gospodarce. Nie możemy dopuścić do utraty części planowanego przyrostu produkcji. Właśnie teraz dla przezwyciężenia skutków zaistniałych opóźnień cała ustalona w planie produkcja jest szczególnie potrzebna. Nakazem chwili jest więc możliwie szybkie odrobienie wszystkich zaległości, usunięcie wszystkich negatywnych skutków ataku mrozów. Na tym zadaniu musimy skupić nasze wysiłki i umiejętności.

Należy pamiętać, że zima jeszcze się nie skończyła, trzeba się liczyć z możliwością występowania kolejnych spadków temperatur i dużych opadów śniegu. W związku z tym wszystkie zakłady powinny zachować niezbędną gotowość i podwyższyć zdolność mobilizacyjną na wypadek wystąpienia ponownie trudnych warunków.

Od skuteczności waszej działalności, od tego, jak zaprogramujecie pracę waszych zakładów, zależeć będzie pomyślna realizacja celów społecznych i zadań ogólnonarodowego planu w bieżącym roku.

Wiele załóg zgłosiło już swój udział w ogólnonarodowym czynie dla uczczenia XXXV rocznicy powstania PRL. Oczekujemy, że ten dodatkowy wysiłek klasy robotniczej, rolników, inteligencji technicznej, wszystkich ludzi pracy ułatwi przezwyciężenie zaistniałych trudności jak również przyczyni się do dalszej poprawy warunków życia naszego społeczeństwa.

ZJAZD ZBoWiD

(Dokończenie ze str. 1)

Polskę, cieszący się szczególnym poważaniem w społeczeństwie uważają niezmiennie za swoją powinność przekuwać razem z nim miłość ojczyzny w codzienną służbę społeczną, wiązać uczucia patriotyzmu z aktywnym działaniem, z wydajną pracą, z dojrzałe pojmowaną dyscypliną obywatelską.

Po omówieniu złożonej sytuacji gospodarczej w kraju w roku ubiegłym, a także trudnych, zwycięskich zmagań ze skutkami ostrej zimy, premier wyraził przekonanie, że w ciągu I półrocza br. zaległości w produkcji zostaną odrobione.

Następnie mówca skoncentrował uwagę m. in. na wysiłkach partii i państwa, podejmowanych w zakresie dalszej poprawy sytuacji materialnej i socjalnej środowiska kombatanckiego, podkreślając, że nie będą one ustawać w wysiłkach, aby dalej poprawiać sytuację socjalno-bytową i moralnie satysfakcjonować kombatantów.

W minionych latach — zaakcentował mówca — ZBoWiD znacznie rozwinął działalność na rzecz kultywowania postępowych i rewolucyjnych tradycji narodu.

Nawiązując do pracy ideowo-wychowawczej, prowadzonej przez związek, P. Jaroszewicz podkreślił, że miejsce centralne zajmują w niej sprawy związane z utrwalaniem pokoju, pogłębianiem procesów odprężeniowych, przystąpieniem do rozbrojenia oraz z tworzeniem klimatu zaufania w stosunkach międzynarodowych. Pokój jest najważniejszym problemem i dobrem ludzkości.

W dyskusji, w której głos zabrało kilkunastu mówców, skoncentrowano się na węzłowych kierunkach pracy organizacji.

Wybrano nowe władze wojewódzkiej organizacji ZBoWiD oraz delegatów na VI Krajowy Kongres Związku, który odbędzie się w maju br. w Warszawie. Prezesem ZW ZBoWiD stołecznego województwa warszawskiego wybrano Witolda Drylla.

Nowe zasady zakupu dewiz

Ustalono nowe, obowiązujące w latach 1979—80 zasady zakupu dewiz przez indywidualnych turystów, wyjeżdżających do krajów socjalistycznych. Limity zostały podwyższone do kwoty 7 tys. zł na 2 lata dla osób dorosłych i 3.500 zł dla dzieci.

Raz na pół roku będzie można nabyć 200 marek NRD, a nie jak dotychczas po 100 marek kwartalnie. Bez zmian pozostały zasady sprzedaży koron ČSRS — po 80 koron na każdy dzień pobytu w Czechosłowacji, nie więcej niż 4.500 zł w okresie 2 lat. Do tej kwoty wlicza się wartość talonów tranzytowych dla turystów przejeżdżających przez CSRS. Forinty można nabywać tylko raz w roku. Łączny limit w latach 1979—80 dla turysty indywidualnego wyjeżdżającego na Węgry wynosi 1500 forintów. Osoby wyjeżdżające do Bułgarii i Rumunii będą mogły dwuletni przydział dewiz nabywać bądź jednorazowo, zakupując lewy czy leje za 7 tys. zł, bądź wielokrotnie odpowiednio mniejsze kwoty tych walut.

Turyści wyjeżdżający do ZSRR w zorganizowanych grupach wycieczkowych będą mogli zakupić po 8 rubli na każdy dzień pobytu. Tyleż nabywać będą mogli turyści indywidualni, którzy zakupią w kraju za złotówki tzw. vouchery na noclegi i wyżywienie w ZSRR, a jeśli wykupią vouchery tylko na noclegi — to dzienna stawka może wzrosnąć do 12 rubli. Wyjeżdżający na zaproszenie do Związku Radzieckiego mogą jednorazowo wykorzystać dwuletni przydział dewiz do wysokości 7 tys. zł. Istnieje też możliwość jednorazowego zakupu z całego limitu do kwoty 7 tys. zł dla osób, które wyjadą do Czechosłowacji lub NRD — np. na leczenie opłacone w dewizach — jeśli udokumentują swe wydatki zaświadczeniami właściwych instytucji w CSRS lub NRD.

Bez zmian (raz na 3 lata) pozostają zasady przydziału dewiz do krajów kapitalistycznych i Jugosławii.

Wojewódzki Oddział NBP w Łodzi przygotowuje się już do nowego sezonu turystycznego. Dla ułatwienia zakupu dewiz ilość stanowisk obsługi walutowej zwiększy się o 30 proc. Zakłada się też wydłużenie czasu pracy zarówno rano, jak i po południu w oddziałach banku. (k)

Komunikat „Totka"

EXPRESS LOTEK
22 — 23 — 25 — 32 — 41.

MAŁY LOTEK
I LOSOWANIE
12 — 22 — 24 — 26 — 28.

II LOSOWANIE
4 — 10 — 14 — 19 — 24.

Końcówka banderoli — 1249.

DUŻY LOTEK

LOSOWANIE I: 3 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po 382.318 zł, 42 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 27.000 zł, 3.506 rozw. z 4 traf. — wygrane po 490 zł, 80.172 rozw. z 3 traf. — wygrane po 21 zł.

LOSOWANIE II: 68 rozw. z 5 traf. — wygrane po około 29.500 zł, 3.360 rozw. z 4 traf. — wygrane po 904 zł, 68.142 rozw. z 3 traf. — wygrane po 74 zł.

Kronika wypadków

◆ Godz. 11.45. Na ul. Brzezińskiej 34 Marek C. lat 9 wybiegł zza samochodu i wpadł pod „Stara", doznając wstrząśnienia mózgu. Chłopca przewieziono do szpitala.

◆ Godz. 13.10. Bronisława S. przechodząc przy czerwonym świetle ul. Narutowicza wpadła pod „Żuka". Z ogólnymi obrażeniami przewieziono ją do szpitala.

◆ Godz. 14.30. Zofia R. wysiadając z autobusu na ul. Broniewskiego przy Zanolskiej przewróciła się i doznała ogólnych potłuczeń.

◆ Godz. 15.20. Na skrzyżowaniu ulic: Felińskiego — Kruczkowskiego Irena B. lat 42 wpadła pod „Forda", doznając lekkich obrażeń. Pomocy udzielił jej lekarz pogotowia.

◆ Godz. 15.45. Kierowca „malucha" Jan S. na skrzyżowaniu ul. Głównej i Sienkiewicza spowodował zderzenie z drugim „maluchem", którego pasażerka — Melania O. doznała ogólnych potłuczeń.

◆ Godz. 19.45. Na ul. Zgierskiej przy Pojezierskiej pękła szyna tramwajowa, co spowodowało zatrzymanie ruchu na kilka godzin. MPK uruchomiło komunikację zastępczą (autobusami). (ch)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Slavia — ŁKS 85:98

Jak nas poinformował red. A. Borowik z Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, towarzyszący ekipie koszykarek ŁKS w ich ćwierćfinałowym meczu o Puchar Ronchetti ze Slavia w Pradze łodzianki zakończyły zwycięsko te rywalizacje, wygrywając 98:85 (54:38). Punkty dla łódzkiej ekipy zdobyły: Gortat i Wołujewicz po 22, Janowska 17, Błaszczyk 12, Gburczyk 11, Sieczko 10 i Głebska 4. Dla Slavii najwięcej punktów zdobyły: Kuzmanova 41 i Komesikova 14.

Slavia tylko przez 7 sekund prowadziła w tej rywalizacji. Później przewaga łodzianek była znaczna. W drugiej części gry wynosiła ona 26 punktów. Jednak za 5 przewinień osobistych musiały opuścić parkiet Gburczyk i Janowska i w tym momencie przeciwniczki zniwelowały straty do 6 punktów. Jednak końcówka znów należała do zespołu ŁKS.

Udany sprawdzian Widzewa

Jako pierwsi z łódzkich pierwszoligowców zainaugurowali tegoroczny sezon piłkarski zawodnicy Widzewa. **Spotkali się oni wczoraj w towarzyskim meczu z 12 drużyną ligi NRD — FC Karl-Marx-Stadt. Mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 3:0 (1:0). Bramki strzelili: Rozborski (10 min.), Marchewka (49 min.) i Boniek (85 min. gry).** Zespół Widzewa w swym pierwszym test-meczu wystąpił w następującym składzie: **Burzyński — Kowenicki, Grebosz, Tłokiński — Błachno, Rozborski, Boniek, K. Surlit (od 46 min. Marchewka) — Dąbrowski (od 46 min. Kamiński), Pieta (od 46 min. Gapiński).**

Jak na pierwszy występ, po kondycyjnym obozie w Spale, piłkarze Widzewa zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Zwycięstwo jeszcze bardziej cieszy, chociażby z tego powodu, iż piłkarze NRD w specjalistycznym treningu są już od dawna, bowiem już 17 lutego rozpoczynają rozgrywki w swoim kraju. Jedenastka Widzewa wytrzymała ten mecz bardzo dobrze pod względem kondycyjnym. Są pewne niedostatki w grze obronnej, ale przecież nie zapominajmy, iż był to pierwszy sprawdzian. Widać, że wszyscy solidnie przepracowali okres pobytu w Spale.

Po meczu poprosiliśmy trenera S. Świerka, aby poinformował o dalszych planach drużyny, przygotowującej się do sezonu.

— Od 5 do 14 lutego będziemy przebywali na obozie w Wałbrzychu — mówi S. Świerk. — Podczas tego zgrupowania rozegramy kilka spotkań sparringowych z drugoligowymi zespołami: Górnikiem Wałbrzych, Zagłębiem Wałbrzych, Zagłębiem Lubin oraz Motorem Jelcz Oława. Następnie przyjeżdżamy do Łodzi, gdzie już na miejscu będziemy szlifowali formę do sezonu. Następnie w dniu 17 lutego spotkamy się w Łodzi z Lechią Gdańsk, 21 lutego w Radomiu z Radomiakiem, 24 lutego w Piotrkowie z Concordią i na zakończenie, 28 lutego z Wartą Poznań u siebie. Wreszcie mecz ligowy ze Stalą Mielec w dniu 4 marca.

W najbliższym czasie przeprowadzamy testy każdego z zawodników. Cykl treningowy całego zespołu „zakłócają" nam wyjazdy trzech piłkarzy z kadra do Libii i Tunezji. Do Libii, jak wiadomo, w dniach 13—24 lutego udaje się olimpijska reprezentacja Polski, a wraz z nią Burzyński i Pieta, natomiast do Tunezji w tym samym terminie, wyjeżdża Boniek z reprezentacją Polski, przygotowującą się do eliminacji ME. Mimo zapewnień trenera reprezentacji, R. Kuleszy, iż zawodnicy będą przygotowywać się do sezonu w klubach, nie udało się tego zrealizować. Priorytet reprezentacji ma widać swoje prawa — zakończył S. Świerk.

(a. szym.)

BLISKO PRAWDY

CZAS PRÓBY

Zarządzenie przewodniczącego GKKFiS z 22 stycznia br. o ograniczeniu zmian barw klubowych, odbiło się szerokim echem i to nie tylko wśród sympatyków sportu. W pismach specjalistycznych, jak i na sportowych kolumnach licznych dzienników, ujrzały światło dzienne publikacje, komentujące postanowienia wspomnianego zarządzenia. Ton owych komentarzy jest jednoznaczny. Wszyscy wyrażają nadzieję, że ktoś powiedział nareszcie **NIE!** wszelkiego typu machinacjom których ostatnimi czasy nie brakowało w polskim sporcie, a w piłce nożnej przede wszystkim.

Zwolenników świecie przekonanych o położeniu nareszcie skutecznej tamy na wędrowniczym szlaku idoli sportu, wypadałoby jednak przestrzec przed zbytnim optymizmem w tej materii. Paragraf 2 wspomnianego zarządzenia zastrzega bowiem, iż od podstawowych ustaleń mogą być pewne ustępstwa. I stąd też — choć decyzje będą podejmowane osobiście przez prezesa sportowej „centrali" — zapewne amatorzy „zmian" szukać będą wszelkich źródeł do załatwienia własnych interesów.

Co bardziej biegli w sportowych kodeksach, a znający boczne furtki i przejścia, uczynią wszystko, by wcielić w życie przyjęte przez siebie „taktyczne manewry". Jeśli tak się stanie, znów będziemy świadkami kolejnych transakcji licznych wędrówek i bukwersujących sportową opinię wydarzeń. Co bardziej przebiegli, pomysłowi, a przy tym wpływowi „mecenasi sportu", wykorzystają w pełni klauzulę najwyższego uprzywilejowania i załatwią sprawę po swojej myśli.

Znów więc wystrychnięci będą na przysłowiowych dudków ci działacze, którzy łudzą się, że czas ochronny pozwoli im nareszcie na, powiedzmy — względny spokój, że będą mogli nareszcie przyłożyć głowę do poduszki i nie będą zrywani o północy wiadomościami z gatunku: prezesie wywieziono nam naszego mistrza.

A może ostatnie zarządzenie przewodniczącego GKKFiS będzie nareszcie pozytywnym przykładem nierozmijania się teorii z praktyką.

W. WRÓBEL

Anilana — Spójnia na inaugurację II rundy

Po prawie dwumiesięcznej przerwie przystępują do rewanżowej rundy rozgrywek, piłkarze ręczni Anilana po pierwszej turze rywalizacji znajduje się na 8 miejscu w tabeli z dorobkiem 16 punktów i wyprzedza zaledwie o 3 punkty, będącą na ostatnim miejscu — Stal Mielec. Postawa łódzkiej siódemki, której przyszło walczyć w strefie spadkowej w pierwszej rundzie, nie mogła nikogo zadowolić. Zespół przegrywał mecze nawet na własnym parkiecie i to z rywalami, teoretycznie słabszymi. **Szwankowała skuteczność, zbyt wiele prostych błędów popełniano w grze ofensywnej, jak i przy obronie własnej bramki.**

Zespół po obozie przygotowawczym w Puławach szlifował swoją formę w Łodzi przed inauguracyjnym meczem ze Spójnią Gdańsk, który odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę (hala ChKS godz. 19, 15 i 13). Mieliśmy możliwość oglądać drużynę w akcji na tradycyjnym Turnieju Wyzwolenia. Anilana nie spisała się w nim najlepiej. Brakowało jednak 3 podstawowych zawodników, (Przybysza, Bissingera i Kosmy). Młodzież poza Śmiechowiczem spisywała się raczej przeciętnie. Powrócił na parkiet po dłuższej przerwie Olak, który w pocie czoła odrabiał zaległości i może być silnym punktem drużyny.

W meczu ze Spójnią wystąpi kapitan zespołu Przybysz, który wyleczył już kontuzję. Pod znakiem zapytania stoi udział w meczach Bissingera, który nabawił się kontuzji podczas turnieju kadry we Francji. W poprzedniej turze rozgrywek mecze ze Spójnią zakończyły się remisowo — jeden mecz wygrali gospodarze a drugi goście. Jak będzie zatem w łódzkiej rywalizacji?

W pozostałych meczach spotkają się: Grunwald — Śląsk, Gwardia Opole — Hutnik, Stal Mielec — Pogoń Szczecin, Pogoń Zabrze — Korona. W tabeli najskuteczniejszych strzelców prowadzi Tłuczyński (Korona), który ma na swym koncie 144 bramki. Na III miejscu znajduje się Przybysz — 118 celnych trafień.

(szym.)

Adiunktowi Kliniki Chirurgii Dziecięcej IP w Łodzi
DR MED.
KRYSTYNIE KUŃSKIEJ
wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu
OJCA
dr med. HENRYKA DOBRSKIEGO
składają:
KIEROWNIK KLINIKI
i WSPÓŁPRACOWNICY

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że dnia 23 stycznia 1979 r. zmarła, opatrzona św. sakramentami, najukochańsza Matka, Babcia i Ciocia
Ś. + P.
AGNIESZKA JÓZEFA ROŻAŃSKA
Msza św. za duszę Zmarłej zostanie odprawiona dnia 26 stycznia br. o godz. 9.40 w kościele Podwyższenia św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza 38. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 15 z kaplicy na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej.
RODZINA

MGR
HELENIE SPIEREWCE
wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu
OJCA
składają:
KOLEŻANKI i KOLEDZY
z ZESPOŁU SZKÓŁ ODZIEŻOWYCH NR 1 w ŁODZI

Drogiej Koleżance
DR
GRAŻYNIE DOBRSKIEJ-DROBNIK
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
OJCA
składają:
WSPÓŁPRACOWNICY
z KLINIKI DERMATOLOGICZNEJ WAM

W dniu 23 stycznia 1979 r. zmarł, opatrzony św. sakramentami, nasz najukochańszy, najlepszy Mąż, Tatuś i Dziadek
Ś. + P.
DR MED.
HENRYK DOBRSKI
Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 26 stycznia br. (piątek) o godz. 14.30 na cmentarzu rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZEK i POZOSTAŁA RODZINA
Prosimy o niesk ładanie kondolencji.

Dnia 22 stycznia 1979 r. odszedł na zawsze mój ukochany Mąż
Ś. + P.
JÓZEF SKROBIŃSKI
ARTYSTA MALARZ, REŻYSER FILMOWY
Pogrzeb odbędzie się dnia 25 stycznia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza św. Antoniego na Mani. Msza św. za spokój duszy Zmarłego odprawiona zostanie w tymże dniu o godz. 8 rano w kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Skarbowej 2 (Julianów), o czym zawiadamia pogrążona w smutku
ŻONA
Proszę o nieskładanie kondolencji.

Dnia 22 stycznia 1979 roku zmarł
Ś. + P.
KAZIMIERZ ŁUCZYŃSKI
ur. 5 maja 1919 r. w Monasterzyskach na Podolu.
Nasz najbardziej umiłowany, szlachetnego serca Mąż, Ojciec, Dziadek, Szwagier i Wujek, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużonego Pracownika „Ponar-Remo".
Pogrzeb odbędzie się 26 stycznia br. o godz. 12 w Głownie, z domu przy ul. Westerplatte 24, o czym zawiadamiają wszystkich życzliwych Jego pamięci
ŻONA, CÓRKA, ZIĘCIOWIE, WNUCZĘTA i POZOSTAŁA RODZINA

Największe rezerwy — w jakości pracy

PLAN NA MIARĘ POTRZEB I MOŻLIWOŚCI

W ostatnich dniach każdego miesiąca w większości polskich rodzin panie domów (rzadziej panowie) zasiadają nad kartką papieru i dokonują często skomplikowanych operacji planistycznych. Ustalenie bowiem planu wydatków na najbliższy miesiąc nie jest rzeczą łatwą, jako że na ogół zamiary przekraczają możliwości. W ostatecznym rozrachunku jednak większość potrzeb zostaje zrealizowana (przy mocno napiętym budżecie domowym), a następnego miesiąca cała operacja powtarza się.

Owe mikroekonomiczne działania mają swój odpowiednik w działaniach makroekonomicznych, czyli w opracowywanych co roku i w cyklach 5-letnich planach społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Zanim Sejm uchwali odpowiednią ustawę, setki pracowników wszystkich resortów — a głównie Komisji Planowania — analizują społeczne zjawiska zachodzące zarówno w przemyśle i handlu jak i w sferze konsumpcji. Plan bowiem i budżet są sprawą społeczną, nie tylko wyznaczając ramy postępowania państwa i dotowania wszystkich dziedzin życia ale i odzwierciedlając potrzeby społeczeństwa.

Tegoroczny plan i budżet, którego główne zarysy przedstawił na XIII Plenum I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek w większym niż poprzednie stopniu przystosowany został do bieżących potrzeb społecznych. **„Kiedy przed gospodarką narodową wyłonił się szereg trudności zagrażających realizacji celów społecznych** — powiedział na XIII Plenum E. Gierek — **podjęliśmy świadomą decyzję nieobniżania zadań w tej dziedzinie. Uwzględniając jednak trudniejsze uwarunkowanie wewnętrzne i zewnętrzne, uznaliśmy za niezbędne odpowiednie przegrupowanie sił i środków oraz podniesienie efektywności gospodarowania".**

Najogólniej mówiąc, przegrupowanie to polegać będzie na znacznym (ok. 21-proc.) obniżeniu nakładów na inwestycje netto, co z kolei powinno zapewnić wzrost funduszu spożycia o ok. 3 proc. Sam dochód narodowy ma się zwiększyć o 2,8 proc. i przekroczyć 1,9 biliona zł natomiast dochód do podziału w wyniku konieczności spłat kredytów zagranicznych wzrośnie tylko o 1 proc.

Ograniczenie inwestycji z pewnością wpłynie na zmiany w strukturze przemysłu, niemniej jednak winno w sposób decydujący doprowadzić do tkwiących jeszcze w przemyśle znacznych rezerw głównie w jakości pracy. O sprawach tych zresztą szeroko mówiono i na VII Zjeździe, i na ostatnim XIII Plenum KC PZPR. Problem więc nienowy, jednak — jak widać — trudny do załatwienia. Podjętych więc zostanie szereg działań zmierzających do jak najpełniejszego uruchomienia tych rezerw. **Jakość pracy np. będzie oceniana na szczeblu najniższym, już począwszy od kilograma czy metra wyprodukowanego materiału.** Wiele do powiedzenia będą tutaj miały organa samorządu w zakładach pracy, spółdzielniach i instytucjach. Należy energicznie badać jednostkowe koszty produkcji na co dzień i na najniższym szczeblu wytwarzania badać opłacalność tego czy innego produktu, rentowność tego czy innego przedsiębiorstwa. Muszą być po prostu stworzone wszelkie korzystne społeczne warunki realizacji tegorocznego planu.

Nie wszystkie inwestycje podlegać będą ograniczeniu. Przewidziano **priorytet dla tak ważnych dziedzin jak służba zdrowia, budownictwo mieszkaniowe, gospodarka komunalna i rolnictwo.** Jak widać, są to w znacznej mierze dziedziny nieprodukcyjne, co wyraźnie obciąży budżet państwa. Przewiduje się w 1979 r. budowę 337 tys. mieszkań o łącznej powierzchni użytkowej 21,1 mln m kw. Co najważniejsze, w szybszym niż dotychczas tempie w nowych osiedlach powstawać mają obiekty handlowe, gastronomiczne i inne o łącznej powierzchni użytkowej 367 tys. m kw.

W dziedzinie przemysłu również ustalono priorytety. Dotyczyć one będą dwóch jego gałęzi: gospodarki węglem i paliwami oraz energetyki. Szkoda, że do tych priorytetów nie włączono transportu. Wystarczy powiedzieć, że jedna trzecia przewozów kolejowych, to węgiel, a aktualnie na przykopalnianych terenach leży blisko 4 miliony ton tego cennego surowca, z którego rozwiezieniem są poważne trudności. Poczyniono co prawda pewne kroki w celu poprawienia sytuacji w transporcie. Już np. w tym roku wszystkie zakłady naprawcze taboru kolejowego przestaną produkować wagony, natomiast zajmą się tylko ich remontowaniem. Planuje się także budowę wagonów 100-tonowych, 8-osiowych, które kursowałyby na trasach: Śląsk — porty i Śląsk — wielkie elektrownie.

Co konkretnie wpłynie do kieszeni obywatela? Realne dochody w przeliczeniu na jednego mieszkańca mają wzrosnąć o 1,1—1,4 proc., zaś przeciętna płaca realna jednego zatrudnionego o 1,5—2 proc. Przewiduje się zwiększenie świadczeń socjalnych o około 21 proc. Zapowiedziano podwyższenie minimum płacowego, podwyższono najniższe renty i emerytury oraz zagwarantowano wyższy przyrost płac i dochodów w grupach poniżej średniego poziomu. Tak więc nadal konsekwentnie jest realizowany program poprawy życia ludzi. Zmniejszone powinny zostać braki rynkowe, m. in. mięsa i przetworów mięsnych, zaś wyraźna poprawa powinna nastąpić na rynku przemysłowym. Niemniej jednak trzeba będzie dołożyć wszelkich starań, by zapobiec dokuczliwym wahaniom na rynku — głównie cenowym. Przygotowywana jest obecnie ustawa o cenach w projekcie której m. in. przewiduje się wysokie kary za umyślnie zawyżona kalkulację cenową. Być może przyczyni się to do likwidacji nieuzasadnionych podwyżek cen produktów, które często uzasadniano... zmianą nazwy towaru.

I wreszcie handel zagraniczny — jeden z najtrudniejszych problemów tegorocznego planu. Cóż, spłacamy obciążenia kredytowe, a to wymaga poważnego wzrostu eksportu. Wzrośnie on w tym roku o ponad 9 proc. Niestety, nadal będziemy mieli nadwyżkę importu nad eksportem. Nie będzie ona jednak tak duża jak w latach ubiegłych, co oznacza, że jesteśmy już blisko odzyskania równowagi bilansu płatniczego.

Jak więc z powyższego skrótowego omówienia tegorocznych zadań planu i budżetu wynika w sposób wyraźny wychodzą one naprzeciw zapotrzebowaniu społecznemu i jest to sprawa bezdyskusyjna. **Teraz od polepszenia jakości pracy, oszczędności surowców i materiałów, od lepszego wykorzystania nowoczesnych maszyn i urządzeń, odpowiedniej polityki zatrudnienia i wykorzystywania czasu pracy zależeć będzie jego wykonanie.**

M. Stolarski

2 × ZIMA

W Hucie „KATOWICE" tegoroczne zadania produkcyjne realizowane są zgodnie z planem. Śnieżna i mroźna zima utrudnia pracę na niektórych odcinkach, nie powoduje jednak zakłóceń i przestojów.

Zima sprzyja narciarzom. N/z: zwolennicy „białego szaleństwa" na Hali Gąsienicowej.

CAF — Momot

Proponujemy dla rolników

hociaż o potrzebie podnoszenia wiedzy rolniczej mówi się u nas dużo, co najmniej od dwudziestu lat, wykształcenie rolników nadal pozostawia wiele do życzenia. Rzeczywistość jest bowiem taka że zaledwie jeden na dziesięciu ma ukończoną szkołę rolniczą. Na dwustu rolników spotyka się jedną osobę z wyższym wykształceniem. Dodajmy do tego, że bardzo duży odsetek ludności zawodowo czynnej w rolnictwie nie posiada szkoły podstawowej, przy czym są to już nie tylko rolnicy, którzy swoją edukację zakończyli na trzech, czy czterech „oddziałach" przedwojennej szkoły powszechnej. Spotyka się wśród nich przedstawicieli młodszego pokolenia, którzy — w myśl pokutującego jeszcze na wsi przekonania, że w pracy na roli wykształcenie jest zbędne — nie przywiązywali większej wagi do nauki.

Tymczasem z badań i obserwacji wynika, że rolnicy z solidnym przygotowaniem zawodowym osiągają o ok. 30 procent wyższą produkcję od średniej w danej wsi czy gminie. Dlatego też w rządowym programie kształcenia kadr dla rolnictwa przewidziano podwojenie w latach 1976—1990 liczby osób kształconych i potrojenie liczby dokształcanych w zawodach rolniczych. Tylko w bieżącym pięcioleciu szkoły rolnicze powinny zapewnić dopływ do rolnictwa 0,5 mln młodych, przygotowanych zawodowo pracowników.

Równolegle do szkolnictwa rolniczego rozwijany jest — zgodnie z tym programem — system pozaszkolnej oświaty rolniczej. Obejmuje on różne formy szkolenia zawodowego, dostosowane do potrzeb wsi i zadań produkcyjnych rolnictwa. Oto niektóre z nich:

◆ **KURSY KWALIFIKACYJNE, umożliwiające zdobycie podstawowej wiedzy zawodowej i uzyskanie tytułu rolnika kwalifikowanego w takich zawodach, jak: hodowca bydła, trzody chlewnej, owiec, ogrodnik, sadownik, warzywnik i innych.**

◆ **ZESPOŁY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO, przygotowujące młodzież wiejską do pracy w gospodarstwie. Jest to rodzaj samokształcenia (pod kierunkiem instruktora), rozłożonego na trzy sezony i obejmującego zagadnienia produkcji roślinnej, zwierzęcej i organizacji gospodarstw rolnych.**

◆ **KURSY ZAWODOWE dla traktorzystów, kombajnistów, operatorów maszyn melioracyjnych i budowlanych, inseminatorów i innych pracowników specjalistycznych działów gospodarki rolnej i obsługi rolnictwa. Umożliwiają one uzyskanie uprawnień do wykonywania zawodu lub pracy na określonym stanowisku.**

Najbardziej masową formą szerzenia oświaty zawodowej na wsi jest **powszechne i specjalistyczne szkolenie rolnicze.** Dostępne jest dla wszystkich rolników, gdyż odbywa się prawie w każdej wsi sołeckiej. Jego program na bieżący sezon kładzie nacisk na zagadnienia decydujące o dalszym rozwoju produkcji rolnej. Zajęcia szkoleniowe trwają już co najmniej od kilku tygodni, przypomnijmy zatem tylko najważniejsze kierunki:

◆ **Racjonalna gospodarka ziemią.** Celem tego szkolenia jest zorientowanie rolników w nowych decyzjach rządu w sprawie doskonalenia gospodarki ziemią i omówienie sposobów lepszego wykorzystania gruntów rolnych. Jest to obecnie problem ogromnie ważny. Użytków rolnych nam nie przybędzie; wprost przeciwnie — z każdym rokiem kurczy się powierzchnia upraw, gdyż część ziemi zabiera przemysł i budownictwo. Dlatego też z istniejącego areału musimy uzyskiwać coraz wyższe plony.

◆ **Zwiększenie produkcji roślinnej i racjonalne wykorzystanie pasz.** Chodzi tu o podanie rolnikom praktycznych wskazówek, co można zrobić w danej wsi i w danych warunkach glebowo-klimatycznych, ażeby wyprodukować więcej własnych pasz w gospodarstwie i lepiej wykorzystać je w żywieniu zwierząt. Jest to dziś klucz do efektywności całej produkcji rolnej.

◆ **Specjalizacja gospodarstw** jest jednym z ważniejszych tematów powszechnego szkolenia rolniczego. Wybór jednego lub kilku pokrewnych kierunków produkcji rolnej pozwala rolnikom na koncentrację wysiłku na jednym zagadnieniu, zwiększa rozmiary produkcji, pozwala znacznie podnieść efektywność wykorzystania ziemi, budynków, maszyn i innych środków produkcji.

◆ **Emerytury dla rolników,** to nowy temat, wprowadzony do programu powszechnego szkolenia. Zawiera on w sobie doniosły ładunek treści społecznych i ekonomicznych. Ubezpieczenie emerytalne rolników zapewnia — z jednej strony — spokojną starość dla starszych, z drugiej — powinno przyczynić się do koncentracji ziemi i odmłodzenia rolniczego stanu.

Na XIII Plenum KC PZPR **Edward Gierek** powiedział: **„Liczymy, że rolnicy polscy oraz samorząd wiejski dobrze wykorzystają okres zimowy aby przygotować warunki do dalszego wzrostu produkcji roślinnej i zwierzęcej".**

Dobre wykorzystanie okresu zimowego to między innymi dobre przeprowadzenie szkolenia rolniczego. Chodzi o to, aby służba rolna umiała przekonać jak największą liczbę rolników do przyjścia na zajęcia lub sięgnięcia po podręcznik. A jeśli to się uda — **aby przez odpowiedni dobór i przygotowanie lektorów dać uczestnikom zajęć nie powierzchowną informację, ale konkretną i fachową wiedzę.**

Ireneusz Kampinowski

Prawo i życie

NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI

Czterdziestoletni mężczyzna — pracujący, ojciec rodziny — w stanie upojenia alkoholowego zabił żonę. Na procesie zainteresowanie sądu (jak i obrony) skupiło się na pewnych informacjach oskarżonego i świadków tragedii, wskazujących na następującą okoliczność: oskarżony zażył nieznane leki. Szczegółowe dochodzenie w tej materii doprowadziło do ustalenia co to były za leki: 5 tabletek relanium po 5 mg. Ile wypił alkoholu — nie zdołano ustalić, w każdym razie dużo, skoro upojenie było silne. Zgodnie z panującymi ogólnie poglądami relanium winno spowodować uspokojenie, bo takie jest jego działanie. Tymczasem reakcja organizmu na związek alkoholu z lekiem objawiła się wzmożoną agresywnością.

• ◆ •

Młody człowiek uczestniczył w przyjęciu alkoholowym. Nie wypił dużo, ale po powrocie do domu był jeszcze na tyle podniecony alkoholem, że przed położeniem się do snu zażył — żeby szybko zasnąć — środek nasenny. Już się nie obudził. Zwłoki znaleziono dopiero po kilku dniach, gdy zaniepokojono się jego nieobecnością w pracy i brakiem informacji.

• ◆ •

Z niezmiernie poważnego problemu społecznego, jakim jest zjawisko pijaństwa i alkoholizmu, wyłania się nowy: kojarzenie alkoholu z lekami, co w naukowym brzmieniu nosi nazwę **interakcji alkoholu etylowego z lekami.** Są to niezwykle niebezpieczne w skutkach związki, a jednocześnie cały szereg nowych kwestii o charakterze lekarskim, farmakologicznym, toksykologicznym i medyczno-sądowym. Problematyka jest obszerna i wyłania szczegółowe tematy dla debat i badań naukowych. Do najlepiej poznanych i najczęściej obserwowanych zalicza się bezpośrednie, niekorzystne skutki nadużywania alkoholu, ale chociażby z wyżej przytoczonych przykładów jasno widać co staje przed naukowymi dociekaniami.

Mamy nieźle rozwiniętą opiekę lekarską, ubezpieczenia zdrowotne, ułatwiony dostęp do środków leczniczych. Używanie leków jest nagminne i zapotrzebowanie na nie (czy zawsze uzasadnione?) nie słabnie. Jeśli teraz skojarzymy ową tendencję z równie nagminnym używaniem i nadużywaniem alkoholu — mamy **nowe kłopoty tak naukowe, jak i życiowe.** Były one już niejednokrotnie przedstawiane na konferencjach organizowanych przez **Oddział Łódzki i Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego** oraz **Międzywydziałową Katedrę Farmakologii AM w Łodzi.** Ostatnia — trzecia z kolei — poświęcona **„Wpływowi alkoholu etylowego na działanie leków"** zgromadziła specjalistów z wielu ośrodków w kraju (Wrocław, Kraków, Katowice, Warszawa), reprezentujących instytuty naukowo-badawcze, w tym także takie, jak: **Instytut Problematyki Przestępczości i Instytut Ekspertyz Sądowych.** Medycyna i prawo mają wspólne kwestie do rozwiązania, a dobitnym przykładem zacieśniającej się wspólnoty problemowej jak i działania praktycznego jest sfera wypadków drogowych.

W Polsce wydano w 1961 roku ustawę o bezpieczeństwie na drogach publicznych i w jej przepisach eksponuje się **zakaz używania alkoholu przez kierowców prowadzących pojazdy, jak również środki o podobnym działaniu. Chodzi o środki obniżające psychofizyczną sprawność kierowcy.** Jeżeli chodzi o alkohol, to sprawa jest w zasadzie prosta dla praktyki sądowej: istnieje **metoda oznaczania zawartości alkoholu we krwi i można ustalić jaką ilość alkoholu wypił sprawca wypadku, a nawet w jakim czasie.**

Inaczej i trudniej przedstawia się sprawa oznaczenia obecności leków w organizmie. Po pierwsze: nie wszystkie leki mogą być wykryte i oznaczone. Najłatwiejsze do oceny są przypadki spożycia silnie działającego leku, czy też słabiej działającego, ale użytego w dużych ilościach. **Nie budzą wątpliwości** przypadki, w których wyraźne są objawy, jak np. rozszerzone źrenice po atropinie, czy senność po środkach nasennych. Jeżeli zaś mamy do czynienia i z alkoholem i z lekiem spożytym przez kierowcę — a wiemy, że alkohol potęguje działanie niektórych leków — to pozostaje do rozstrzygnięcia zbyt dużo kwestii: w jakim czasie, na jaką ilość, na jakie składniki (leki bywają złożone).

Praktyka sądowa stawia te pytania, ale **nauka nie może jeszcze na nie odpowiedzieć.** Co do niektórych leków istnieje pewna orientacja ale tylko co do niektórych. **Chodzi więc o znalezienie metody badania tak prostej, jak metoda badania zawartości alkoholu we krwi.** Aby można było opiniować i decydować w sprawach sądowych, trzeba mieć oznaczenie leku w materiale biologicznym. W jakim? — oto nowe pytanie. Trudności analityczne i interpretacyjne są nie tylko naszym zmartwieniem. Inne kraje mają je także. Jeśli zaś można już mówić o jakościowych badaniach, to o ilościowych nieprędko! Stąd też tendencja ujednolicenia badań pod kierunkiem **Światowej Organizacji Zdrowia,** co przybliży czas gdy nauka będzie mogła służyć wymiarowi sprawiedliwości.

• ◆ •

Na ostatniej konferencji w Łodzi podniesiono jeszcze jeden niezmiernie ważny problem: leki używane są przecież przez ludzi cierpiących na określone dolegliwości. Czy nie brać pod uwagę przede wszystkim stanu zdrowia kierowcy? Weźmy dla przykładu chorego na nerwicę. Już sama nerwica utrudnia prowadzenie pojazdu, a jeżeli do tego kierowca bierze leki....? Jeśli ktoś siada zdenerwowany za kierownicą i weźmie elenium czy relanium, to jaki będzie skutek — uspokoi się, czy też osłabi reakcję?...

Prawnicy żądają listy leków przeciwwskazanych i zakazanych i chcieliby to wdrożyć do praktyki. Kierowca, który bierze lek — musi otrzymać zwolnienie lekarskie. A poza tym otwartą sprawą jest doprowadzenie do powszechnej wiadomości informacji o lekach niewskazanych, bądź wręcz zakazanych dla kierowców.

Trudne, złożone, kontrowersyjne sprawy. Absorbują coraz więcej umysłów, wskazują na konieczność wytyczania nowych dróg poszukiwań, które zbiegną się w jakimś punkcie wyjścia do rozwiązania kapitalnego problemu.

Zofia Tarnowska

OD CZYTELNIKÓW DO CZYTELNIKÓW

PO TRZYKROTNEJ ZMIANIE PRACY

W. O.: Pierwsza pracę podjąłem jeszcze w 1964 roku. Ale że sam trzykrotnie zwalniałem się, dotąd nie dorobiłem się pełnego 26-dniowego urlopu. Wydaje mi się jednak, że powinienem go otrzymać po raz pierwszy już w br. Ostatni raz zwolniłem się bowiem z zakładu, w którym pracowałem od 2 stycznia 1968 r., w czerwcu 1969 roku. A przecież w 1969 roku weszła w życie nowa ustawa urlopowa.

RED.: Przed wejściem w życie ustawy urlopowej, co nastąpiło z dniem 1 stycznia 1969 roku, o ciągłości pracy i związanych z tym uprawnieniach urlopowych decydował tryb rozwiązania stosunku pracy oraz długość przerwy między poszczególnymi okresami zatrudnienia. Ale pan po raz trzeci rozwiązał umowę już pod rządami nowej ustawy, która przewidywała zaliczenie poprzedniego okresu zatrudnienia również i wtedy gdy strona rozwiązująca umowę był pracownik pod warunkiem, że podjął on nową pracę w ciągu trzech miesięcy.

Pan spełnił ten wymóg, a zatem do stażu pracy warunkującego wymiar urlopu w obecnym zakładzie powinien być doliczony okres zatrudnienia od 1 stycznia 1968 r. do czerwca 1969 r. i w efekcie powinien uzyskać pan w br. jeszcze 6 dni urlopu uzupełniającego.

PÓŁ ROKU PRACY, PÓŁ PRZERWY

PRACOWNIK: Jestem na rencie inwalidzkiej III grupy. Zakład, w którym dotychczas byłem zatrudniony mógłby przyjąć mnie z powrotem, ale oferuje mi pełny etat przez pół roku. Drugie pół roku pracowałby kolega również rencista. Zarobki nasze kształtowałyby się w wysokości 24 tys. rocznie, mieszcząc się tym samym w ramach wyznaczonych przez przepisy. Tylko czy taki rozkład czasu pracy będzie tolerowany przez ZUS i nie wpłynie na zawieszenie renty?

RED.: Przepisy regulujące kwestie zarobków osób pobierających rentę lub emeryturę ustalają górną granicę zarobków, za pracę wykonywaną w niepełnym wymiarze godzin na 24 tys. względnie 36 tys. złotych w roku kalendarzowym. Wynika z tego, że rencista może uzyskać wspomniane zarobki w okresie krótszym niż jeden rok, byle był zatrudniony w niepełnym

wymiarze czasu pracy. Zatem zakład musi tak ustalić wymiar pana zatrudnienia, aby nie spowodował on zawieszenia pobieranej przez pana renty.

W TRAKCIE ZATRUDNIENIA

R. O.: Niedawno weszła w życie uchwała nr 100 zezwalająca kobietom, które mają ukończone 55 lat i minimalny 20-letni okres zatrudnienia na ubieganie się o wcześniejszą emeryturę. Ja w br. ukończyłam już 56 lat, przepracowałam nie tylko 20 lat, ale 24 lata. Cóż kiedy w momencie wejścia w życie uchwały nr 100 byłam po okresie wyczerpania zasiłku chorobowego na rencie chorobowej. Rentę tę, w myśl ostatniej wykładni traktuje się na równi z okresem zatrudnienia i wlicza do stażu pracy. Czy zatem mogę ubiegać się o emeryturę?

RED.: Według uzyskanej w łódzkiej dyrekcji ZUS informacji, o wcześniejszą emeryturę w oparciu o uchwałę 100 mogą ubiegać się tylko ci pracownicy, którzy pozostawali w zatrudnieniu w dniu wejścia w życie wspomnianej uchwały. Gdyby zatem zdarzyło się, iż z pracownikiem pobierającym rentę chorobową zakład nie rozwiązał umowy, pracownik ten miałby uprawnienia do wcześniejszej emerytury. Jeżeli jednak umowa została rozwiązana ZUS nie ma podstawy do przyznania emerytury.

DWA URLOPY

A. W.: Po skończeniu studiów w IV kwartale 1977 roku przystąpiłem do pracy. Jednak już w styczniu 1978 roku powołano mnie do odbycia przeszkolenia wojskowego w SOR Wróciłem przed świętami i natychmiast zgłosiłem gotowość podjęcia pracy. Skierowano mnie na niezbędne badania lekarskie. Wypadły pozytywnie ale kiedy przyszedłem do swego działu oznajmiono mi, że zakład może dopuścić mnie do pracy dopiero po Nowym Roku. Jednak po interwencji związkowej nastąpiło to wcześniej w dniu 30 grudnia. Jak w opisanej sytuacji będą wyglądały moje uprawnienia do urlopu wypoczynkowego?

RED.: Uchwała nr 135 Rady Ministrów z 31 maja 1974 roku w sprawie szczególnych uprawnień osób objętych szkoleniem wojskowym studentów przewiduje w par. 3, iż absolwenci którzy podejmą pracę w ciągu trzech miesięcy od dnia ukończenia szkolenia wojskowego nabywają prawo do pierwszego urlopu wypoczynkowego w wymiarze przewidzianym w przepisach o pracowniczych urlopach wypoczynkowych w tym roku kalendarzowym w którym podejmą pracę.

Toteż w bieżącym roku kalendarzowym zakład jest zobowiązany udzielić Panu dwóch urlopów. Jeden 20-dniowy za 1978 r., a drugi 26-dniowy za 1979 rok. Z tym, że urlop w tym wyższym wymiarze może Pan uzyskać dopiero gdy upłyną pełne dwa lata pracy, wliczając w to okres odbywania służby wojskowej.

(h)

KREDYT „NA NOWĄ DROGĘ ŻYCIA"

Zaciągnęliśmy bezgotówkowy kredyt na wyposażenie mieszkania. Dopóki pracowaliśmy oboje kłopotów z jego spłatą nie było. Tak się jednak stało, że żona wbrew pierwotnym planom zmuszona była przejść na urlop bezpłatny. Dwuletni. Zwróciłem się więc do swego zakładu o pomoc w spłacie kredytu. Obiecano uwzględnić mój wniosek, ale dopiero gdy minie rok, bo wtedy zarobki żony nie będą rzutowały na dochód rodziny.

Mąż jeszcze studiuje ja zaś opiekuję się dzieckiem. Utrzymujemy się ze stypendium męża i doraźnej pomocy rodziców. Czy mamy podstawę, aby wystąpić o przyznanie nam kredytu bankowego, przewidzianego dla młodych małżeństw na zagospodarowanie się, jeżeli rodzice chcą go spłacać?

Jestem pracownikiem zakładu prywatnego, ale żona jest zatrudniona w zakładzie uspołecznionym. W roku ubiegłym, po otrzymaniu własnego mieszkania uzyskaliśmy pożyczkę w wysokości 40 tys. złotych, ale wkrótce żona poszła na urlop bezpłatny. Czy któreś z nas może ubiegać się u swego pracodawcy o tę 40-proc. dotację?

O kredyt bankowy na wyposażenie mieszkania może wystąpić każde młode małżeństwo, jeżeli choć jeden z małżonków jest zatrudniony w zakładzie uspołecznionym, lub w jednostce nie uspołecznionej na podstawie umowy o pracę, jest żołnierzem zawodowym, lub służby okresowej, członkiem związków twórczych, spółdzielni pracy, wykonuje prace nakładczą, albo jest zatrudniony na podstawie umowy ajencyjnej, lub zlecenia, czy też pobiera rentę.

Kredyt mogą też uzyskać te małżeństwa, w których jeden z małżonków studiuje, lub odbywa zasadniczą służbę wojskową w ramach wojskowego szkolenia studentów. Tylko, że ta grupa kredytobiorców musi mieć poręczenie rodziców jednego, lub obojga małżonków. Wysokość kredytu udzielanego przez bank małżeństwu nie jest nie ograniczona, gdyż zależy od wysokości zarobków obojga lub ich poręczycieli z tym, że przepisy ustalają, iż dolna jego granica nie może być niższa niż 15 tys. złotych, a górna nie wyższa niż 50 tys. złotych.

Za młode małżeństwo uważa się takie, w którym choć jeden z małżonków nie przekroczył 30 roku życia, a małżeństwo nie trwa dłużej niż 5 lat albo takie, w którym jedno z małżonków nie przekroczyło 35 lat życia, a od daty otrzymania pierwszego samodzielnego mieszkania nie upłynęło więcej niż 5 lat.

Spora grupa małżeństw, które zaciągnęły kredyt bankowy ma możność ubiegania się o pomoc w jego spłacie ze środków zakładowego funduszu socjalnego. W lipcu 1977 roku została bowiem podniesiona granica dochodu przypadającego na jednego członka rodziny upoważniająca do ubiegania się o tę pomoc z 1800 na 2500 zł.

Jednocześnie w związku z licznymi pytaniami jak należy obliczać ten przeciętny dochód Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych w porozumieniu z CRZZ ustaliło następującą interpretację sposobu wyliczania miesięcznego dochodu przypadającego na jedną osobę w rodzinie ubiegającego się o pomoc finansową. Otóż dochód ten powinno ustalać się biorąc pod uwagę przeciętną z ostatnich 12 miesięcy wstecz od miesiąca, w którym został złożony wniosek z tym, że nie uwzględnia się dochodów chwilowo utraconych np. w przypadku przejścia małżonki pracownika na urlop bezpłatny na opiekę nad małym dzieckiem, lub powołania samego pracownika do wojska dla odbycia zasadniczej służby wojskowej.

Oczywiście z chwilą zmiany sytuacji materialnej rodziny, gdy dochód na jednego członka przekracza 3000 złotych zakład jest zobowiązany zawiesić spłatę rat, ponieważ kwota 3 tys. złotych stanowi granicę zakreśloną przez uchwałę nr 101 Rady Ministrów z lipca 1977 roku.

Pomocy materialnej młodemu małżeństwu udzielić może tylko jeden zakład pracy. Wymagane jest przy tym, aby pracownik spełniał następujące warunki: był zatrudniony nie krócej niż trzy lata (staż pracy w poprzednim zakładzie jest jednak zaliczany jeżeli rozwiązanie umowy nie nastąpiło z winy pracownika, a przerwa w zatrudnieniu nie trwała dłużej niż trzy miesiące i wyróżniał się w pracy zawodowej i społecznej).

O spłatę rat zaciągniętego kredytu mogą ubiegać się również pracownicy odbywający zasadniczą służbę wojskową oraz pracownicy korzystający ze stypendium fundowanego przez zakład pracy jeżeli osiągają dobre wyniki na studiach.

Przyznanie pomocy materialnej następuje z inicjatywy zakładowej organizacji młodzieżowej lub terenowej organizacji młodzieżowej w porozumieniu z kierownikiem zakładu i rada zakładowa. Ale choć inicjatywa wychodzi ze strony organizacji młodzieżowej o dotacje ma prawo wystąpić każdy pracownik zakładu spełniający warunki uchwały bez względu na przynależność organizacyjną.

Ubiegający się o pomoc nie powinni jednak zapominać, że pochodzi ona ze środków zakładowego funduszu socjalnego, wypracowanego przez całą załogę, i że wysokość funduszu nie wszędzie jest jednakowa, podobnie jak i potrzeby załogi. Toteż decyzja o sposobie podziału funduszu na poszczególne cele spoczywa w rękach Konferencji Samorządu Robotniczego, a więc zespołu ludzi, którzy najlepiej znają rzeczywiste potrzeby załogi i w oparciu o społeczne kryteria pierwszeństwa ustalają na co przekazać środki zdobyte całorocznym wysiłkiem wszystkich.

(h)

Kodeks pracy na co dzień

Nie bez powodu w Urzędzie Zatrudnienia skierowano schorowaną kobietę do jednej z łódzkich spółdzielni inwalidzkich. Sądzono, że tam właśnie otoczona zostanie troskliwą opieką i że uzyska skuteczną pomoc także w leczeniu. Spółdzielnia zatrudniła ją w grupie pracowników, z których co czwarty był zdrowy i w pełni wydajny. Kobieta nie posiadała bowiem dokumentu zaliczającego ją do jednej z grup inwalidzkich, bo też żaden z lekarzy nie powiedział jej, iż jest poważnie chora i powinna ubiegać się o rentę.

Gdy prezesowi spółdzielni inwalidzkiej przedłożono analizę absencji pracowników — tych pełnowydajnych oczywiście — na pierwsze miejsce wysunęła się właśnie owa kobieta, która w 1977 r. opuściła z powodu choroby 119 dni, a w roku 1978 — 103 dni. Prezes okropnie się zdenerwował i kazał czym prędzej ją zwolnić. **Spółdzielnia to nie przytułek** — argumentował m.in. swoją decyzję w piśmie procesowym do Sądu Pracy.

Ledwo odpracowała okres wypowiedzenia, gdy w stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Okazało się, że cierpi na cukrzycę.

Po opuszczeniu szpitala kobieta zwróciła się o pomoc do komisji odwoławczej do spraw pracy przy Naczelniku Dzielnicy Łódź-Górna. Było już po terminie, ale że długo chorowała — skargę jednak przyjęto.

Komisja wnikliwie rozpatrzyła sprawę chorej pracownicy i uznała dokonane przez spółdzielnię wypowiedzenie za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. **To prawda że była mało wydajna w pracy, lecz zostało to spowodowane chorobą, a nie lekceważeniem obowiązków pracowniczych.** Spółdzielnia inwalidzka — zdaniem komisji — **powinna była zająć się chorą pracownicą, skierować ją na badania specjalistyczne, zatrudnić na stanowisku bardziej dla jej stanu zdrowia odpowiednim. Otoczyć szczególną troską, choćby jako matkę dwojga nieletnich dzieci.**

Komisja przywróciła więc do pracy chorą kobietę. Nakazała też spółdzielni wypłacić odszkodowanie za dwa miesiące pozostawania bez pracy. I na tym sprawa powinna się była zakończyć. **Ale kierownictwo spółdzielni nie przyjęło chorej z powrotem do pracy. Nawet nie podjęło starań, żeby pouczyć ją lub pomóc jej w złożeniu dokumentów tak, aby mogła ona — nie przerywając pracy zawodowej — ubiegać się o rentę inwalidzką. A potem w tej samej spółdzielni kontynuować pracę, tyle że już na oddziale pracy chronionej.**

W piśmie skierowanym do Okręgowego Sądu Pracy kierownictwo spółdzielni zaprezentowało stanowisko, które w swej wymowie dalekie jest od tez zawartych w orzeczeniu komisji odwoławczej.

Otóż w przedświadczeniu prezesa, zwolnienie chorej pracownicy porządkowało stan zatrudnienia. Ona mu blokowała etat w grupie ludzi zdrowych, a to ponoć paraliżowało normalną pracę i demoralizowało innych. Co się tyczy rzekomo grożącego jej bezrobocia, to przecież mogła sobie zaleźć pracę w innej spółdzielni. **„Czy koniecznie musi u nas pracować? Zresztą ma pracującego męża. To orzeczenie komisji sprzyja naruszeniu zasad współżycia, gdyż wzmaga nieposzanowanie pracy. I może stopniowo przekształcić spółdzielnię inwalidzką w swoisty rodzaj przytułku".**

Coś się panu prezesowi pokręciło. A może ma takich doradców, którzy czym prędzej powinni pomyśleć o zmianie nie tylko miejsca pracy, ale i zawodu? W każdym razie stanowisko Sądu Pracy też było jednoznaczne. **Chorej kobiety nie można pozostawić bez środków do życia.**

Sąd Pracy odroczył rozprawę do czasu uzyskania decyzji KIZ. Po kilku tygodniach kobieta poinformowała, że została zaliczona do III grupy inwalidzkiej. Na kolejnej, tym razem już ostatniej rozprawie, obie strony zawarły ugodę. Spółdzielnia zobowiązała się zatrudnić chorą pracownicę jako chałupniczkę na pół etatu, wypłacić jej dwumiesięczne odszkodowanie zaś ten okres, w którym pozostawała bez pracy (załatwiając sprawy rentowe) zaliczyć jej na poczet bezpłatnego urlopu na wychowanie dzieci. Po prostu aby nie straciła ciągłości pracy.

Okazuje się, **że jednak można było kobiecie pomóc.** Szkoda, że stało się to dopiero po interwencji sądowej. Widać w tej spółdzielni inwalidzkiej — powołanej do tego właśnie, aby pomagała ludziom chorym — komuś zabrakło wyobraźni. I chyba serca też.

G. BARGIELOWA

Instytucje wyjaśniają

W czasie nieobecności naczelnego

W dniu 19 października na łamach naszego pisma została opublikowana wyjątkowo nietaktowna odpowiedź Stargardzkich Zakładów Chemij Gospodarczej na zamieszczony wcześniej artykuł, traktujący o jednej z ostatnich nowości stargardzkiej „Polleny".

Publikacja tej niecodziennej odpowiedzi wywarła oczekiwany rezonans i dyrektor stargardzkiej „Polleny" zabrał znowu głos, przysyłając nam i łódzkiemu Wydziałowi Handlu i Usług pismo, z którego wynika, że treść udzielonej odpowiedzi nie została z nim uzgodniona a w dodatku została zredagowana i wysłana w czasie jego nieobecności i w jego zastępstwie podpisana.

— Przepraszam — pisze dyrektor stargardzkich zakładów, mgr inż. J. Wisiński — za niewłaściwą odpowiedź i jednocześnie informuje, że podjęte zostały kroki aby podobna sytuacja się nie powtórzyła. Zaś zamieszczone w „Dzienniku Popularnym" uwagi z dnia 6 lipca zostaną wykorzystane przy uruchamianiu nowych i zmodernizowanych wyrobów.

Szybki odzew

O szeregu ujemnych zjawisk występujących w handlu i placówkach usługowych sygnalizował artykuł pt. „Niepokojące anomalie". Najszybciej zareagowały na zawarte w nim sarzuty Woj. Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska i Woj. Urząd Poczty.

Z pisma poczty dowiadujemy się, że będąca na zastępstwie pracownica która nie potrafiła ustalić prawidłowej opłaty za telegram listowy =ELT=, jako nie nadająca się do obsługi klientów została przeniesiona do innej pracy. Zwrócono też uwagę niewłaściwie zachowującemu się strażnikowi w tym urzędzie.

Części były w sklepie

Niezbędne do prawidłowego funkcjonowania opryskiwacza typu „Puzon" części zamienne otrzymał też pan St. F. Zdaniem dyrekcji WSOP opryskiwacz bez części trafił do naszego Czytelnika dlatego, iż sprzedawczyni zastępująca osobę kompetentną — kierownika, nie orientowała się, że części są w sklepie, ale luzem.

w listach odpowiedziane

NA STARCIE

Początek roku, to zawsze okres zamierzeń i nadziei. Wyciągania wniosków z podsumowań ubiegłorocznych doświadczeń i snucia pomocnych dla nowego startu przewidywań i refleksji.

Co najbardziej liczyło się w tych rozrachunkach na przestrzeni całorocznej drogi? Jeśli były to wyłącznie cele konsumpcyjne ambicje przeliczane tylko na materialny dorobek — niejednemu zadowolenie z osiągniętych sukcesów maciła myśl, iż nie zyskał jeszcze więcej, lub choćby tyle co sąsiad z naprzeciwka. Jeśli tylko własną karierę mieliśmy na względzie najdrobniejsze nawet rozczarowanie niepowodzenie czy zawód mogły przybrać rozmiary klęski, zniechęcającej do dalszych starań i wysiłków.

Teraz gdy to piszę przeglądając nadesłane przez Czytelników listy, zastanawiam się czy aby nie przesadzam rozważając tego typu przypuszczenia. Czy w ogóle ten czy ów postronny obserwator ma prawo do tak uogólniających uwag na temat życiowych postaw innych, nie znanych przecież bliżej ludzi. Czy wreszcie człowiek jest w stanie zgłębić i w pełni obiektywnie ocenić drugiego człowieka, zrozumieć motywacje jego poczynań, nie wolne przecież od wpływu otaczających go zjawisk?...

Czy zawsze przy tej okazji chce i potrafi spojrzeć całkiem bezstronnie także na siebie, na swój bardziej lub mniej pośredni udział w kształtowaniu rzeczywistości i na swą rolę, jaką odgrywa z racji przypadających mu społecznych funkcji?

Oto list, który cytowałam swego czasu w tej rubryce w związku z dyskusją nad potrzebą większej życzliwości w stosunkach społecznych między ludźmi. Nadesłał go jeden z brygadzistów z łódzkiej fabryki i opisał jakie efekty przynosi życzliwa i mądra pomoc dla potrzebującego jej człowieka.

Sprawa dotyczyła wówczas pewnego młodego pracownika przydzielonego do brygady, zwolnionego z poprzedniego zakładu za lekceważenie poleceń i niezdyscyplinowanie. **— Weź go pan ostro do galopu, żeby ani zipnąć nie mógł** — radzili brygadziście w kadrach, obiecując że przy pierwszej uzasadnionej przewinie chłopak wyfrunie z roboty.

I tak mijały tygodnie. Bez skarg, ale i bez pochwał. Kiedy któregoś miesiąca brygada podała chłopca do nagrody, sam dyrektor przyszedł sprawdzić czy to aby nie pomyłka.

— Nigdy nie byłem chyba tak zadowolony jak wtedy — pamiętam słowa brygadzisty — **bo przekonałem się jak wiele można zdziałać mądrym i systematycznym nadzorem, własnym pouczającym przykładem i przyjacielską radą udzielaną spokojnie i bez zacietrzewienia.**

I jak bardzo pomaga w poznaniu drugiego człowieka szczerość wzajemna w rozmowach, których nierzadko wielu ludziom, jak owemu chłopcu, tak bardzo brakuje.

Wołanie o przyjaźń, o bezstronną, sprawiedliwą ocenę starań i możliwości człowieka, jego wątpliwości i oczekiwań, daje o sobie znać także przy innych okazjach redakcyjnych kontaktów z Czytelnikami.

— W moim biurze mam opinię zadufanego w sobie odludka, ale jak mam być inna, skoro nasz zespół nie łączy nie oprócz plotek i zawiści o względy kierownictwa — pisze pani K. S. (inicjały zmienione), zgłaszając swój akces do „klubu przyjaciół", zainicjowanego przez jedną z Czytelniczek.

— Niechęć i nieprzystępność w różnych układach społecznych między ludźmi sprawia, iż odpłacamy sobie tym samym, powodując skutkiem tego znieczulicę i chamstwo — czytam w następnym liście. **— A przecież tak bardzo chciałoby się, żeby było inaczej. Żeby w urzędzie załatwiano nas zawsze sprawnie i uprzejmie, w sklepie witano uśmiechem, a na ulicy czy w tramwaju nie traktowano jak zawalidrogi.**

Warto więc chyba teraz — gdy w zakładach pracy w środowiskach samorządowych, w grupach koleżeńskich i rodzinnych już na starcie przygotowuje się pomyślność tegorocznej mety — zastanowić się jak niewiele niekiedy z naszej strony potrzeba, aby mniej było wokół nas zgryzot, niepowodzeń i trosk. Że wystarczy czasem nieco więcej sumienności starań i uczciwości w wypełnianiu obowiązków, trochę więcej życzliwości w stosunku do swego otoczenia i odrobina choć obiektywizmu, aby żyło nam się spokojniej i przyjemniej.

Dwie bolesne sprawy, wynikłe z pogwałcenia obowiązków oraz norm społecznego współżycia, z jakimi zwrócili się do nas Czytelnicy przed paroma dniami, są jeszcze raz tego dowodem. Być może powrócimy do sygnalizowanych przez nie problemów po zakończeniu podjętej przez redakcję interwencji.

K. WYRZYKOWSKA

•FAKTY•WYDARZENIA•FAKTY•

W hołdzie pomordowanym dzieciom

W czasie II wojny światowej zginęło 12 mln dzieci, w tym 2 mln dzieci polskich a 105 tys. dzieci łódzkich. Już jesienią 1942 r. hitlerowscy okupanci założyli w Łodzi przy ul. Przemysłowej obóz koncentracyjny przeznaczony wyłącznie dla dzieci. W latach 1942—45 więziono w nim dzieci polskie, radzieckie, czeskie, rumuńskie, francuskie, belgijskie oraz niemieckie. Tysiące z nich nie doczekało zakończenia wojny...

Wczoraj w czasie uroczystości zorganizowanej przez Koło nr 6 ZBoWiD Łódź-Bałuty w MDK przy ul. Zawiszy dla uczczenia pamięci pomordowanych dzieci, przypomniano ich martyrologię. W uroczystości tej uczestniczyli: sekretarz KŁ PZPR — Genowefa Adamczewska, przedstawiciele Kuratorium Oświaty i Wychowania, ŁRZZ, władz partyjnych i administracyjnych Bałut, byli więźniowie obozów koncentracyjnych, młodzież szkolna.

Wzruszającym momentem uroczystości było przekazanie urn z ziemią zroszoną krwią dzieci pomordowanych przez hitlerowców w łódzkim obozie koncentracyjnym przy ul. Przemysłowej delegacjom Państwowego Muzeum w Oświęcimiu oraz szkolnych izb pamięci narodowej w łódzkich szkołach podstawowych nr 81, 92, 153 i XXIV LO.

Udekorowano również sztandary ZPB im. Sz. Harnama, Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 5 i Zasadniczej Szkoły Budowlanej nr 4 odznakami „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej". Odznaki te przyznano także Pałacowi Młodzieży im. J. Tuwima i Młodzieżowemu Domowi Kultury Łódź-Bałuty, VI Rejonowej Bibliotece Łódź-Bałuty i Wytwórni Urządzeń Komunalnych w Łodzi; ponadto wręczono ją 17 osobom.

G. Adamczewska — zabierając głos podkreśliła szczególny charakter uroczystości w rozpoczynającym się Międzynarodowym Roku Dziecka. Oddajemy hołd tym wszystkim dzieciom, które nie doczekały wolnej Polski, wolnej Łodzi i szczęścia w życiu rodzinnym. Starając się obecnie stworzyć dzieciom polskim jak najlepsze warunki życia, nigdy nie możemy zapomnieć o tym, że nie we wszystkich jeszcze krajach dzieci kładą się spać spokojnie. Dlatego naszym obowiązkiem jest stała walka o pokój. (j. kr.)

Sztandar dla Koła nr 2 ZBoWiD

Ostatnio w Kole nr 2 ZBoWiD dzielnicy Śródmieście, którego prezesem jest inż. W. Potocki, odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru, ufundowanego przez zakłady pracy, instytucje i szkoły tej dzielnicy.

Aktu wręczenia sztandaru dokonał przew. DK FJN — A. Jaklicz.

Jasne i ciemne strony wzornictwa przemysłowego

Projekty interesujących tkanin z motywami przypominającymi baśnie z 1001 nocy, legendy indyjskie, gruzińskie, czy inaczej mówiąc, sztukę Dalekiego Wschodu lub bliższą Europejczykom sztukę starożytnej Grecji, efektowne projekty drukowanych tkanin jedwabnych i pięknie tkanych wełnianych, projekty ubiorów sportowo-plenerowych z wszelkimi smaczkami najnowszej mody — taka oto wystawa, przygotowana przez studentów Wydziału Wzornictwa Przemysłowego, była tłem wczorajszego roboczego spotkania pedagogów z łódzkiej PWSSP z przedstawicielami przemysłu.

W naradzie (pierwszej tego typu) prowadzonej przez rektora uczelni **W. Garbolińskiego** — udział wzięli m.in. sekretarz KŁ PZPR — **T. Czechowicz**, wiceprezydent miasta Łodzi — **J. Morawiec** oraz przedstawiciele zjednoczeń i branżowych ośrodków badawczo-rozwojowych przemysłu lekkiego. Spotkanie to spełniło oczekiwania. Doszło bowiem wreszcie do konfrontacji partnerów, którzy współpracują z sobą na co dzień, a którzy — jak się okazuje — nie zawsze znają swoje potrzeby, możliwości i aspiracje.

Znaczenie wzornictwa przemysłowego jako motoru postępu technicznego, poprawiania nowoczesności i jakości wyrobów — to sprawa dla wszystkich bezsporna. Nie znaczy wcale, że prosta. Świadczy o tym dyskusja — gorąca i bez wzajemnych ukłonów. Z jednej strony brak generalnego systemu koordynującego potrzeby uczelni kształcącej plastyków-projektantów dla przemysłu z potrzebami tego przemysłu. Nie ma — prócz doraźnych prób — systemu prac o charakterze badawczym, które uczelnia mogłaby prowadzić wspólnie i z ostateczną korzyścią dla przemysłu lekkiego. Różnie jeszcze bywa z pomocą przemysłu w postaci umożliwiania studentom praktyk dyplomowych, nie mówiąc już o studenckich. Oto niektóre z „pretensji" uczelni.

Trudno nie uznać również potrzeb i postulatów przemysłu. Potrzebuje on bowiem projektantów, podczas gdy trafia doń zaledwie jedna trzecia absolwentów o takim wykształceniu. Ba, ci, którzy przychodzą, potrzebują roku i dłużej, by zaadaptować się w zakładzie, którego specyfikę techniczną i technologiczną znają słabo albo wcale. Wielu z nich — zwłaszcza ci, którzy trafiają do ośrodków małych — gdy nie mają odpowiednich warunków, uciekają po prostu z pracy w zakładzie. A gdzie kształcenie podyplomowe, a umożliwienie studiów przemiennych dla projektantów o średnim wykształceniu plastycznym?

Przykłady podawane przez przedstawicieli poszczególnych branż: ot — brak projektantów, którzy umieliby zaprojektować hafty (maszynowe), czy firanki, nieumiejętność określenia czy projekt odpowiada możliwościom technologicznym — już to wskazuje na słuszność postulatu o zmianach w systemie i poziomie kształcenia przyszłych plastyków-projektantów. I potwierdza potrzebę stworzenia przy uczelni społecznej rady programowej, w skład której weszliby również przedstawiciele przemysłu. Na pewno warto zastanowić się nad planowym zatrudnieniem plastyków. Bowiem brak ich — dziś boleśnie odczuwany — może stać się z biegiem czasu problemem bardzo poważnym. Oto niektóre z wniosków tej ciekawej narady roboczej.

Inicjatywa okazała się bardzo słuszna i szkoda, że trzeba było na nią tak długo czekać. W ciągu bieżącego kwartału przedstawiciele poszczególnych branż spotkają się z naukowcami uczelni, by szczegółowo omówić wzajemne możliwości i potrzeby. Oby dzięki temu tych ciemnych stron projektowania i wzornictwa było coraz mniej.

(Aga)

Spotkanie handel — przemysł

WPHW, chcąc zaoferować klientom większy wybór artykułów, organizuje spotkania z producentami w celu zachęcenia ich do dodatkowej produkcji poszukiwanych towarów. Wczoraj spotkanie takie zorganizowała dyrekcja „Otexu".

Przedsiębiorstwo to — pragnąc ułatwić rodzicom zakupy — przestawia 18 placówek na wyłączną sprzedaż wyrobów przeznaczonych dla dzieci. Będą one wyróżnione na szyldach napisem „Bobo". Ponadto w innych sklepach „Otexu" powstanie 40 stoisk z ofertą dla dzieci.

Z okazji spotkania „Otex" zorganizował wystawę, eksponując z jednej strony artykuły, których handel nie chce (np. brudnoróżowe sukienki, ciężkie grube płaszczyki, nylonową niezdrową bieliznę dziecięcą itp.); z drugiej — wiele poszukiwanych wzorów odzieży i bielizny wykonanych z surowców naturalnych. Oczekuje się też od przemysłu dodatkowych dostaw takich tkanin jak teksas, welwet, drelich, batyst, etamina.

Bardzo przyjemną odzież z teksasu i welwetu: sukieneczki, spódniczki, kamizelki (około 5 tys. sztuk) dostarczy oddział pracy chronionej ZPB im. Harnama. Pierwsze wzory ukażą się w sprzedaży w lutym. „Progal" — znany z produkcji bardzo udanej konfekcji dziecięcej — zobowiązał się uszyć jej dodatkowo za około 50 mln zł. Przemysł bawełniany przyrzekł dostarczyć większe ilości tkanin koszulowych i sukienkowych; niestety, nie ma on możliwości zwiększenia dostaw tkanin frote.

Na wczorajszej konferencji nie usłyszeliśmy innych propozycji ze strony przemysłu. Miejmy nadzieję, że producenci jeszcze je zgłoszą. (kas)

Codziennie „biała linia" do Arturówka

W związku z feriami zimowymi uczniów, MPK uruchomiło codzienną „białą linię" autobusową do Arturówka; czynna ona będzie do końca lutego.

Codziennie więc począwszy od godz. 6 aż do godz. 21 z pl. Dąbrowskiego odjeżdżają do Arturówka autobusy linii „56".

We wszystkie dni wolne od pracy i świąteczne z ul. Bazarowej (pl. Pionierów) odjeżdżać będą autobusy „białej linii" do Malinki k. Zgierza.

(m)

Honory dla zasłużonych

W ZDK „Teofilów" odbyła się ostatnio uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi i Honorową Odznaką m. Łodzi wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej mieszkańców Bałut.

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: **Halina Adelt, Stefan Drozdowski, Janina Franke, Władysław Fabijańczyk, Józef Golczyk, Henryk Gibki, Zdzisław Jach, Zofia Kuczewska, Stefan Muszyński, Leonard Rezler, Stanisław Szkobel, Władysław Skrzypiński**; Srebrny Krzyż Zasługi — **Maria Lis, Ryszard Machała, Zdzisław Rządkowski, Lucyna Ziemniak**; Brązowy Krzyż Zasługi — **Teresa Janek.**

Honorową Odznaką m. Łodzi wyróżniono: **Jana Bombińskiego, Edwarda Bierla, Różę Bartnicka, Apolonię Ciszewska, Józefa Ekena, Marka Gabryończyka, Józefa Janiszewskiego, Zenona Kaźmierczaka, Annę Kociubę, Tadeusza Kepińskiego, Krystynę Kozorys, Krystynę Kędzie, Zdzisława Łuczaka, Michała Michalskiego, Henryka Miechowicza, Halinę Nawrot, Lucynę Olszówkę, Bronisława Przyka, Mariana Siemińskiego, Zdzisława Woźniaka, Zofię Żyterską.**

ZANIEDBANIE CZY LEKKOMYŚLNOŚĆ?

Benzyna i acetylen w drewnianym barakowozie

Alarmująco wzrasta w ostatnim czasie ilość pożarów w pakamerach i barakowozach. W minionym tygodniu Straż Pożarna interweniowała w sześciu wypadkach groźnych pożarów tych prowizorycznych obiektów. Zdecydowanej akcji strażaków można np. zawdzięczać, że pożar przy zbiegu ulic Puszkina i Przybyszewskiego zlokalizowany został do trzech baraków i nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Przybyła na miejsce jednostka od razu zastosowała do tłumienia ognia armatki gaśnicze. Już po ugaszeniu pożaru okazało się, że w jednym z płonących barakowozów było składowisko butli z gazem acetylenowym pod ciśnieniem, a w innym... plastikowe beczki z benzyną. Łatwo mogło więc dojść do eksplozji i wówczas zapewne nie udałoby się uchronić przed zniszczeniem całego „osiedla" barakowozów składającego się z około czterdziestu drewnianych obiektów...

Jak wynika z analizy przyczyn powstawania pożarów w barakowozach przeprowadzonej przez Wojewódzką Komendę S.P., na pierwsze miejsce wybijają się rażące zaniedbania przepisów przeciwpożarowych oraz lekceważenie zasad bezpieczeństwa. Nader często zdarza się, że w barakowozach suszy się odzież roboczą... kładąc ją bezpośrednio na piecach elektrycznych. Nie wszystkie przedsiębiorstwa w porę zadbały, aby były w nich odpowiednie suszarnie, trudno więc ganić wyłącznie robotników. Inspektorzy WK SP nakładają mandaty karne, bądź kierują wnioski do kolegiów orzekających przeciwko osobom odpowiedzialnym za brak odpowiednich urządzeń do suszenia odzieży w barakowozach.

WK SP apeluje do kierownictw wszystkich przedsiębiorstw, aby zwróciły baczniejszą uwagę na stan zabezpieczenia przeciwpożarowego w barakowozach. Przede wszystkim należy skontrolować urządzenia ogrzewcze oraz instalacje elektryczne.

Należy pamiętać, że drewniane barakowozy są szczególnie narażone na niebezpieczeństwo pożaru. Nie wolno więc tolerować zamieniania ich na magazyny materiałów łatwopalnych. Praktyka dowodzi, że wprawdzie barakowozy nie przedstawiają z reguły większej wartości materialnej, to jednak znajdujące się w nich aparaty pomiarowe, dokumentacja techniczna i inne cenne materiały w razie pożaru giną bezpowrotnie, powodując olbrzymie szkody. (kt)

Apel do mieszkańców Śródmieścia

W związku z przygotowywaną przez KAW publikacją, poświęconą przeobrażeniom, zachodzącym w centrum Łodzi, apeluje się do osób i instytucji o udostępnienie wszelkich materiałów, dających świadectwo przeszłości przebudowywanego rejonu miasta. Przede wszystkim chodzi o dokumenty — a zwłaszcza fotografie i wspomnienia — jakimi mogą dysponować dawni mieszkańcy rejonu wzdłuż dzisiejszej Trasy W—Z.

Wszelkie materiały prosimy kierować do redakcji „Dziennika Popularnego" przy ul. Piotrkowskiej 96, pokój 322, tel. 341-10 lub 293-00, wewn. 283.

Najlepsi poligloci...

Zakończyła się pierwsza olimpiada znajomości języków krajów zachodnich wśród studentów wyższych szkół artystycznych. Organizatorem konkursu był SZSP w łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. L. Schillera.

Jury — pod przewodnictwem Marii Bielskiej — przyznało następujące nagrody: z języka niemieckiego — **II — W. Frączykowi i III — J. Wejnert** z Wyższej Szkoły Plastycznej w Poznaniu, z języka angielskiego — **I — P. Bikontowi** (PWSFTviT), **II — M. Malinowskiemu** (PWSFTviT), **III — M. Ofierskiej** (WSP Poznań) oraz w języku francuskim **I — K. Skalwinie** (PWSFTviT), **II — A. Malewińskiej** (PWSFTviT) i **III — D. Krzyżanowskiej** (PWSM w Gdańsku). (jb)

W kilku zdaniach

◆ **„Spotkania z przyrodą"** — impreza w DDK (al. 1 Maja 87) dziś o godz. 12.30.

◆ **„Gra środkowa w szachach"** — spotkanie Klubu Szachistów, dziś o godz. 17 w DDK (ul. Limanowskiego 166).

◆ **Wieczór indyjskiej poezji filozoficznej** dziś o godz. 18 w Klubie MPiK (ul. Narutowicza 8/10).

◆ **„Higiena warunkiem zdrowia"** prelekcja w klubie ZŁ Ligi Kobiet (ul. Piotrkowska 135) dziś o godz. 18.

◆ **„Budowa karmników dla ptaków"** — konkurs dla dzieci dziś o godz. 9 w sali widowiskowej „Polanilu" (ul. Dąbrowskiego 225/243).

W NASZYM REFLEKTORZE

Z własnym opałem na stację

Duża grupa mieszkańców Grotnik dojeżdża codziennie do pracy w Łodzi. Ponieważ pociągi kursują nieregularnie, często muszą oni czekać na stacji po kilkadziesiąt minut. Poczekalnia ta nie jest ogrzewana. Podobno nawet zaangażowano tam dwóch palaczy do palenia w znajdującym się na stacji piecu i jest do tego celu odpowiednia ilość węgla — niestety, z niezrozumiałych względów pomieszczenia poczekalni są bardzo zimne i ludzie marzną. Gdy mróz już solidnie dokuczy, bardziej zapobiegliwi pasażerowie... przynoszą z sobą kawałki drzewa i sami palą w piecu, korzystając niekiedy z węgla, znajdującego się czasami w kubełku przy piecu.

Za naszym pośrednictwem pasażerowie z Grotnik proszą łódzkie władze kolejowe o skuteczne rozwiązanie tego palącego (nomen — omen!), problemu. R.

Zapadł w sen zimowy?

Alarmują nas mieszkańcy bloku nr 411 przy ul. Anczyca 5 na Dąbrowie. Podobno gospodarz tego domu absolutnie nie wywiązuje się ze swoich obowiązków. Klatki schodowe nie są zamiatane od niepamiętnych czasów, nie mówiąc już o ich myciu. Ogromny nieporządek panuje również przy śmietniku.

Może dozorca zapadł w sen zimowy? — zastanawiają się mieszkańcy tego bloku. R.

Pies płowy...

... długowłosy (prawdopodobnie rasy husky) przybłąkał się 22 stycznia. Wiadomość — tel. 767-97 (po godz. 16).

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	398-10
Informacja kolejowa	655-55, 284-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	03
Komenda Miejska MO	
centrala	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	408-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź Północ	334-31, 608-32
Rejon Łódź Południ.	334-28, 833-26
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	385-85
Pogotowie MO	07
Pogotowie Ratunkowe	09
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55, 257-77, 493-00
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano dnia następnego

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Traviata"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Damy i huzary"
NOWY — godz. 19.15 „Opowieść zimowa"
MAŁA SALA — godz. 20 „Drugie danie"
JARACZA — godz. 16 „Śluby panieńskie", g. 19.30 „Kordian"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Tato, tato, sprawa się rypła"
MUZYCZNY — godz. 19 „Czar walca"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Krzesiwo"
PINOKIO — godz. 17.30 „Sen klowna"

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 10—18
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—17
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) nieczynne
SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

* ✦ *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
ZOO — czynne od godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)
LUNAPARK (ul. Konstantynowska 3/5) nieczynny

KINA

BAŁTYK — „Co mi zrobisz jak mnie złapiesz" pol. od lat 15 godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30.
IWANOWO — „Terror Mechagodzilli" jap. b.o. godz. 10, 11.45 „New York, New York" USA, od lat 15, godz. 13.30, 16.15, 19
POLONIA — „Bilet powrotny" pol. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Colargol zdobywcą kosmosu" pol. b.o. godz. 14.30, 16 „Lucky Luciano" wł. od lat 18, godz. 10, 12.15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Nie strzelać do nauczyciela" kanad. od lat 15, godz. 10, 12.30 seanse zamknięte godz. 15, 17.30 „Bez znieczulenia" pol. od lat 18, g. 20
WOLNOŚĆ — „Abba" szwedzki, b.o., godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Przełomy Missouri" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „O jeden most za daleko" ang. od lat 15, godz. 10, 16, 19.15, „Te niebezpieczne drzwi na balkon" radz. od lat 15, godz. 13.15
ŁDK — nieczynne
STUDIO — „Dziewczyna z reklamy" wł.-USA, od lat 15, g. 17, 19.30
STYLOWY — nieczynne
DKM — „Powrót człowieka zwanego koniem" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30
KOLEJARZ — nieczynne
GDYNIA — „Pirat" meksyk. b.o. godz. 12.30, 14.30 „Odrażający, brudni, źli" wł. od lat 18, g. 10, 17, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Błękitny ptak" radz. b.o. godz. 12.15, „Szkarłatny pirat" USA, od lat 15, godz. 10, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Trzy dni Kondora" USA, od lat 18, godz. 16.30, 19
1 MAJA — „Na tropie Sokoła" NRD, b.o. godz. 15 „Koziorożec" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30
POKÓJ — „Motylem jestem, czyli romans 40-latka" pol., b.o., godz. 15.30, „Lady Caroline Lamb" ang. od lat 15, godz. 17.15, 19.30
ROMA — „Terror Mechagodzilli" jap. b.o. godz. 12, 13.45 „Hallo Szpicbródka" pol. od lat 15, g. 10, 15.30, 17.30, 19.30
STOKI — „Ziemia obiecana" pol. od lat 15, godz. 16 „Sędzia Fayard zwany szeryfem" fr. od lat 15, godz. 19
OKA — „Śmierć Indianina" rum. godz. 12.30, „Rollercoaster" USA, od lat 15, godz. 10, 15, 17.30, 20
POLESIE — „Skarb na wyspie" rum. godz. 17 „Dziewczyna z reklamy" USA od lat 18, g. 19
POPULARNE — „Powrót Singbada do złotej krainy" ang. b.o. godz. 14, 16.15
ENERGETYK — nieczynne
HALKA — „Godzilla kontra Gigan" jap. b.o., godz. 15 seanse zamknięte godz. 17, 19
PIONIER — „Zagłada Japonii" ang.-hiszp. od lat 12, godz. 16 „Rejs" pol. od lat 15, g. 18.30
REKORD — „Wąsata niania" radz. b.o. godz. 15.15 „Joe Valachi" wł.-fr. od lat 18, godz. 17, 19.30
ŚWIT — „Zew krwi" ang.-hiszp. od lat 12, godz. 15.15, „Noc amerykańska" fr. od lat 15, g. 17.15, 19.30
SOJUSZ — „Strachy" pol. od lat 15, godz. 17
TATRY — „Zorro" wł.-fr., b.o., godz. 10, 12.30 „Mandingo" wł.-USA, od lat 18, godz. 15, 17.15, 19.30

DYŻURY APTEK

Główna 14, Obr. Stalingradu 15, Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Olimpijska 7a, Lutomierska 146.

STAŁE DYŻURY APTEK

Apteka nr 47-083, Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087, Konstantynów, ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-063, Głowno, ul. Łowicka 96

INFORMACJI O DYŻURACH APTEK

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-023 ul. Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-030, ul. Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, ul. Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — położnictwo i ginekologia — dzielnica Górna Por. „K", ul. Rzgowska, Lokatorska, Cieszkowskiego, Odrzańska Przybyszewskiego, gm. Rzgów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, ul. Fornalskiej

Szpital im. H. Wolf — położnictwo i ginekologia — dzielnica Bałuty i Górna Por. „K", ul. Felińskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia „K" ul. Kasprzaka, Gdańska

Szpital im. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie oraz z dzielnicy Górna Poradnia „K" ul. Tatrzańska

Instytut Poł.-Gin. AM (Sterlinga 13) — **położnictwo i ginekologia** — dzielnica Śródmieście, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia „K" ul. 1 Maja

Szpital im. Curie-Skłodowskiej — położnictwo — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynow, gm. Parzęczew i Andrespol

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gmina Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, miasto Konstantynow, gm. Parzęczew i Andrespol oraz Łódź dzielnica Widzew i z dzielnicy Polesie Poradnia „K" ul. Olimpijska i Srebrzyńska

Szpital w Pabianicach — położnictwo i ginekologia — miasto i gmina Pabianice wraz z Por. „K" w Ksawerowie

Szpital w Głownie — położnictwo i ginekologia — miasto i gm. Głowno, Stryków, gm. Nowosolna

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni rejonowej nr 7. Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr nr 1, 2, 3, 5. Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew. Górna — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195). Śródmieście — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 36).

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44).

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-30 wewn. 70, 457-50, do 54, wewn. 70

NOCNA POMOC LEKARSKA

— czynna codziennie od godz. 19—8 w Stacji Pogotowia Ratunkowego m. Łodzi tel. 666-66

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

— dla poszczególnych dzielnic czynna codziennie w godz. od 20 do 5

Bałuty — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. H. Wolf zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 777-77

Górna — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. J. Jonschera i Szpitala im. Wł. Brudzińskiego zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 406-56

Polesie — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. Madurowicza zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel. 261-85

Śródmieście — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. L. Pasteura zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

Widzew — zabiegi na miejscu w izbie przyjęć Szpitala im. N. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel. 864-11

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO W ŁODZI

— ul. Sienkiewicza nr 137 tel. 09

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, tel. 615-19

DO IDEAŁU JESZCZE DALEKO...

Z wielu powodów doktoraty są sprawą bardzo ważną dla każdej wyższej uczelni. Liczy się je skrupulatnie, porównuje (doktorat doktoratowi nierówny!) i na tej podstawie wyciąga wnioski o poziomie i możliwościach kadry dydaktyczno-naukowej.

Każdy doktorat jest też, a przynajmniej być powinien, wkładem do skarbnicy naszej wiedzy, z której czerpać chcielibyśmy jak największe korzyści. Stąd też pytanie: czy praca doktorska ma być tylko sprawdzianem dla młodego naukowca, który dopiero później rozwinie się twórczo, czy też należy oczekiwać od doktoratów od razu możliwości praktycznego ich wykorzystania?

Ideałem byłoby spełnienie przez każdy doktorat obydwu warunków, choć należy sobie od razu uświadomić, że ideału tego nie da się osiągnąć w 100 proc., a samo pytanie jeszcze długo pozostanie problemem, na który można się zapatrywać dwojako. Po prostu wszystko zależy od punktu widzenia. Dyskusja trwa...

Na Politechnice Łódzkiej i w Uniwersytecie Łódzkim liczbe doktoratów i ich poziom określa sie ogólnie jako zadowalające By jednak nie popaść w zbyt daleko idące uogólnienia, warto przyjrzeć sie doktoratom nieco bliżej uwzględniając jak długo i w jakich warunkach powstają? Jakie są ich późniejsze losy?

Zacznijmy od **POLITECHNIKI.**

W 1975 r. promowano tu 66 doktorantów, w 1976 — 100, w 1977 — 74, zaś w ubiegłym roku — 77. Czy jest to dużo? — W porównaniu z planami (bo i w tej dziedzinie one istnieją!) przynajmniej w ciągu ostatnich 3 lat są to dobre wyniki i — jak twierdzi prorektor PŁ d.s. nauki — prof. dr hab. **Marian Suchar** — patrząc pod kątem struktury kadry, liczba doktorów w PŁ jest „przyzwoita".

Każdy asystent ma 8 lat na zrobienie doktoratu. W latach 1976—77 w czasie tym nie zmieściły się w PŁ 22 osoby z otwartymi przewodami doktorskimi. Okazuje się też, że najwięcej doktorantów broni swoich prac dopiero między siódmym a ósmym rokiem pracy w uczelni podczas gdy między piątym a siódmym — już prawie trzy razy mniej Oczywiście najmniej doktoratów powstaje w ciągu pierwszych trzech lat. I tu kolejne pytanie: skąd takie proporcje?

Rzecz jasna nie we wszystkich dziedzinach można szybko zrobić doktorat Niekiedy poprzedzić go musi kilka lat wytężonej pracy i badań, trudno sie więc wtedy dziwić, iż trwa to tak długo. Ale generalnie — rzec można — czas robienia doktoratu może i powinien być krótszy.

Istnieją jednak poważne **bariery**, które wyraźnie temu przeciwdziałają W PŁ najpoważniejsze z nich to: **trudna sytuacja lokalowa, mimo oddania niedawno uczelni nowych budynków niedostatki niezbędnej tu aparatury naukowej, częstokroć jedynej w swym charakterze i — co tu dużo mówić — kosztownej, dodatkowe obciążenie pracowników dydaktyczno-naukowych nie zawsze potrzebną biurokracja i to niekiedy do takiego stopnia, że młody asystent „włączony" w mechanizm administracyjno-sprawozdawczy, przypomina bardziej chłopca na posyłki niż poważnego naukowca, któreg każda chwila jest droga. Ale jest i druga strona medalu: zbyt wielu doktorantów zostawia sobie pisanie pracy doktorskiej — jak się to mówi — na ostatnią chwilę.**

Z punktu widzenia gospodarki narodowej cieszy niewątpliwie fakt iż coraz mniej mamy w **PŁ prac przyczynkarskich,** lub o marginesowym znaczeniu, coraz więcej zaś takich, które wkomponowane zostają w badania uczelni prowadzone na rzecz przemysłu i całej gospodarki narodowej. Trudno jednak oczekiwać

Doktoraty

zbyt wielu prac doktorskich stanowiących pełny cykl: od badań podstawowych aż do wdrożenia, a pamiętać przy tym należy i to, że młody naukowiec nie zawsze jest jeszcze zdolny do rozwiązywania dużych i ważnych zagadnień.

I tu znów spojrzeć musimy na sprawę z drugiej strony: **zbyt mała chyba pomoc przy realizacji doktoratów wykazuje nasz przemysł, choć ma ku temu wielkie możliwości: udostępnienie aparatury, przeprowadzenie prób itp. Trudno oczywiście odmówić wielu przedsiębiorstwom dobrych chęci, ale niestety, zazwyczaj na dobrych chęciach wszystko się kończy.**

A teraz **UNIWERSYTET ŁÓDZKI:**

W 1976 r. stopień doktora uzyskały tu 83 osoby, w roku następnym — 118 osób, a w 1978 r. — 84. Liczby te należy traktować w tym przypadku jednak nieco inaczej gdyż w porównaniu z PŁ, liczba doktoratów bronionych tu rocznie nie przez pracowników UŁ, jest znacznie większa i sięga nawet 50 proc.

Ale i tutaj przeciętny czas robienia doktoratu wynosi 6—7 lat, choć można by go skrócić z powodzeniem o jakieś dwa lata.

— Będziemy do tego dążyć — mówi prorektor UŁ d.s. nauki — prof. dr hab **Halina Mortimer-Szymczak** — gdyż wydaje nam się, że 4—5 lat na napisanie pracy doktorskiej zupełnie w obecnych warunkach wystarcza. Unormowało się ostatnio pensum dydaktyczne, a wielu asystentów nie ma pełnego obciążenia zajęciami. Każdy może otrzymać roczne stypendium doktoranckie udzielamy też półrocznych i rocznych urlopów naukowych.

Poziom naszych doktoratów jest na ogół dobry, a w szeregu przypadków nawet bardzo dobry, czego dowodem liczne nagrody ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki za najlepsze prace doktorskie. Za mało mamy natomiast habilitacji.

I jeszcze jedno: na początku lat siedemdziesiątych zniesiono rotację pracowników dydaktyczno-naukowych (adiunktów) co nie wydaje mi się najlepszym posunięciem. Każdej uczelni potrzebne jest przecież co jakiś czas odświeżenie kadry, przynajmniej w pewnym stopniu, a wprowadzona stabilizacja hamuje w znacznym stopniu dopływ młodych i zdolnych ludzi do uczelni.

Jak z powyższego widać, w PŁ i UŁ, mówiąc o doktoratach na nieco inne sprawy kładzie się akcent, choć w sumie obie uczelnie borykają się z tymi samymi problemami. Jednym z nich, o którym nie było dotąd ani słowa, jest ten, że zbyt wiele chyba prac doktorskich zalega bezużytecznie półki, choć mogłyby one być z powodzeniem wykorzystane w wielu dziedzinach gospodarki. I nie wiadomo właściwie, czy to autorzy a przede wszystkim ich macierzyste placówki naukowe nie potrafią dobrze sprzedać owoców swojej pracy, czy też nikt nie chce ich kupić? A może po prostu obie strony za mało wiedzą o wzajemnych możliwościach i potrzebach? W każdym razie jest tu jeszcze dużo do zrobienia.

Wydaje się, że uczelnie uczyniły już pierwszy krok w kierunku wyeliminowania tam, gdzie to tylko możliwe, doktoratów, które są sztuką dla sztuki i przyczyniają się minimalnie lub nawet wcale do rozwoju zarówno nauki jak i gospodarki. Niewielkie da to jednak rezultaty jeśli i jednostki gospodarki nie zainteresują się bliżej powstającymi aktualnie pracami doktorskimi.

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Rozmawiamy z Benonem Liberskim

Tak dużo warto powiedzieć...

Informowaliśmy niedawno o sukcesie łódzkich artystów plastyków — Heleny Tchórzewskiej i Benona Liberskiego — którzy zdobyli pierwsze nagrody w wielkim ogólnopolskim konkursie na projekty malarskie gobelinów. Nic tedy dziwnego, że właśnie refleksjami o tej imprezie jak i dywagacjami o konkursach plastycznych w ogóle, rozpoczynamy rozmowę z Benonem Liberskim.

— Był taki czas, iż brałem bardzo często udział we wszelkiego rodzaju konkursach plastycznych. Uważam, że są to imprezy przeznaczone przede wszystkim dla młodych. Tak więc, doszedłem wieku... Krótko mówiąc, od kilkunastu lat niezmiernie rzadko, właściwie wyjątkowo tylko, maluję z myślą o konkursie A właśnie taki wyjątkowy charakter miał ten konkurs na projekty malarskie gobelinów. Jego organizatorzy ogłosili go w wyniku konkretnego zapotrzebowania. Jest to konkurs realizacyjny, chyba pierwszy tego rodzaju w Polsce w dziedzinie malarstwa Do tej pory podobne imprezy organizowane były dla rzeźbiarzy na projekty pomników. Przystępując do niego miałem więc świadomość, iż moje prace mogą zawisnąć na zamku w Wiśniczu Nowym, na istniejącej i widzianej przeze mnie ścianie, w konkretnych, znanych mi wymiarach. Z obrazem różnie bywa, tu była szansa, że nie ugrzęźnie on w pracowni, że po mojej pracy pozostanie trwały ślad, że może wypełnić miejsce gdzie się jej oczekuje. To dla artysty bardzo dużo.

A wracając do tego, co mówiłem o konkursach w ogóle. O tych okręgowych, tematycznych... One są rzeczywiście ogromnie ważne dla ludzi młodych. Start w konkursie mobilizuje młodego twórcę, jest okazją do konfrontacji swych umiejętności i talentu z innymi, szansą — w tym wieku często jedynie skuteczną, a nawet jedynie praktycznie możliwą — zaprezentowania się środowisku, publiczności. Równocześnie konkursy mogą spełniać ogromną rolę w zaktywizowaniu całych środowisk twórczych.

Nie teoretyzując dłużej, sięgnijmy do konkretnych przykładów z życia plastycznego w naszym mieście. Były lata, gdy w Łodzi obumierała grafika. W ciągu czterech lat doroczne konkursy „odbudowały" ją tak, iż już od dawna przecież może pretendować do czołowych miejsc w tej dziedzinie w kraju. A czyż nie podobnie było z malarstwem, wtedy gdy w łódzkiej uczelni było tylko „włókno"? I iluż dzisiaj już uznanych twórców właśnie zmobilizowanych konkursem, sięgnęło po pędzel. Pamiętam, byłem kiedyś jednym z organizatorów konkursu rzeźbiarskiego. Aby mógł on zaistnieć, a co ważniejsze, by mogła być łodzianom później zaprezentowana pokonkursowa ekspozycja, musiało być zgłoszone ileś tam prac. Zabrakło dwóch rzeźb do wymaganego limitu. „Ulepiłem" je w ciągu jednej nocy. O tym czy weszły one do historii sztuki, nie będę wspominał ale konkurs wraz z ekspozycją odbył się, a to przecież było wtedy najważniejsze. Nie zmarnowała się praca innych.

— A w efekcie zaistniała sztuka, którą jest kontakt twórcy poprzez dzieło z odbiorcą. Kontakt, o który gotów Pan zabiegać...

— No, a jakżeby inaczej. Każda twórczość jest to próba rozmowy z odbiorcą — w moim wypadku z widzem. Są artyści plastycy, którym wystarczy grono przyjaciół, opinia krytyki. Niejako programowo zakładają wąski odbiór swych prac. Ja odmiennie, pragnę do tej rozmowy zaprosić jak najwięcej osób. Im więcej, tym dyskusja jest szersza. Co nie oznacza, oczywiście, że drogą do tego jest na przykład zakup obrazu przez muzeum. Czasem wręcz odwrotnie. W dzisiejszych przeładowanych muzeach moja praca może tkwić w piwnicach, magazynach. Będzie wtedy martwa tak samo, jak w pracowni. Myślę, że wielką satysfakcją dla artysty jest, gdy prywatny człowiek, za swe własne pieniądze, chce powiesić mój obraz w domu. Czasem nawet mnie dziwi, iż ktoś chce wydać ileś tam złotówek, nieraz ciężko zapracowanych na ten, moim zdaniem, może akurat nie najbardziej naglący cel. Ale widać jest to mu potrzebne.

— Tematyka i treści wielu pańskich prac wskazują na to, iż przywiązuje pan znaczną wagę do społecznych ról i funkcji stojących przed sztuką. Wymieńmy chociażby kilka z tematów, w których pańskie prace zdobywały nagrody i wyróżnienia: „20 lat PPR", „Człowiek i praca w Polsce Ludowej", „Człowiek — praca — środowisko", „25-lecie LWP", czy wreszcie wspomniany już na wstępie ostatni konkurs, który wygrał Pan w cyklu „Za wolność Waszą i Naszą".

— Wpływ filmu, literatury — oczywiście przy uwzględnieniu całej złożoności uwarunkowań psychologicznych, emocjonalnych itp. — na sprawy społeczne jest o wiele łatwiejszy do zaobserwowania, niż to się dzieje w wypadku malarstwa. Wierzę jednak, że i w tej dziedzinie takie procesy zachodzą. Dlaczego zaś podejmuję często takie tematy, które pan przed chwilą wymienił. No cóż. Pragnę malować przede wszystkim to, co jest mi bliskie, co uważam za ważne, o czym chciałbym z innymi porozmawiać. W roku 1939 byłem kilkunastoletnim chłopakiem. Na pewno ten wiek odegrał wielką rolę w moim emocjonalnym stosunku do wojny. Wiele obrazów jej poświęciłem. Czasem myślę — a wiem, niestety, że jest to bardzo naiwne — iż gdyby wszyscy więcej wiedzieli, czym jest wojna, tym może łatwiej byłoby jej uniknąć. Dziś dla młodych jest już historią to jaka historia może wyniknąć z tego, gdy jeden naród poczuje się lepszy od innych. Nie wiem, czy pan zwrócił uwagę na to, jak często maluję walki pod Lenino, w Berlinie, być może jest to swoista rekompensata, którą sprawiam sobie za psychiczny szok, jakim dla mnie — dziecka, była klęska 1939 r. Są na mych obrazach przemysł i praca, gdyż mnie to fascynuje, chociażby dlatego, iż zdarzyło mi się szkicować siedzącemu „w kucki" w chodniku o wysokości 60 cm gdzie obok pracowali ludzie dla których to było normalnym zajęciem do emerytury. Maluję Łódź, bo tutaj się urodziłem, wychowałem, żyję i tworzę.

— „Rutyna i improwizacja są dwoma śmiertelnymi wrogami sztuki" — te słowa wypisano na nagrobku dyrygenta w Buenos Aires. Wydaje się, że trudno byłoby zainteresować widza czymkolwiek, powielając jedynie zastane konwencje lub też nie licząc się w ogóle z jego dotychczasowymi doświadczeniami estetycznymi. Jest Pan realistą...

— Dla mnie najważniejsze są treści. Forma jest sprawą drugorzędną. Gdy zacząłem malować — początkowo była tylko grafika — fascynował mnie Leger. Później zaczęło się to wszystko stawać coraz bardziej realistyczne, a gdy zacząłem malować człowieka, trzeba było znaleźć wyraz psychiczny dla niego. Są ludzie którzy twierdzą, że „kiedyś malowałem dobrze". Są tacy, którzy mówią, iż „nigdy nie byłem malarzem, zawsze grafikiem". Być może. Mamy wiele treści wartych powiedzenia. Czyż trzeba się silić na znalezienie nowej formy?

Wspomniałem wyżej Legera; gdyby sięgnąć do tradycji polskiej wymienię: Matejkę i Kossaków. Może się to wydać dziwne — na płótnie brak śladów — ale ich świadomość pewnych obowiązków społecznych artysty wydaje mi się być bardzo bliska mym odczuciom. Natomiast to, co uważam za najcenniejsze w Polsce, to fakt, iż każdy może malować tak, jak chce. Unikając administracyjnego — a były przecież takie okresy — preferowania tych czy innych kierunków unikamy równocześnie niebezpieczeństwa nagminnego powstawania obrazów, których jedyną „wartością" byłaby schematyczna deklaratywność.

JERZY BĄBOL

LEKTURY NIEOBOJĘTNE

O moralności z zaskoczenia

„Nic, co czytelnicze nie jest mi obce" — śmiało mógłby Wacław Biliński sparafrazować renesansowe powiedzenie, dając ostatnią swą książka dowód wyśmienitej znajomości psychologii i potrzeb czytelniczego rynku. „Ikony" są bowiem wręcz idealnym przykładem na to, jak panujący nad formą pisarz może skorzystać z literackich środków, by przekazać pewne treści czytelnikowi nawet dalekiemu od ich szukania w książce.

Biliński w swej najnowszej powieści sięgnął po atrybuty literatury najbardziej masowej i czytanej. Opowiada historię kradzieży i wypadku samochodowego. Przedstawia te zdarzenia nie skąpiąc odbiorcy atrakcyjnej warstwy obyczajowej. I nim się czytelnik — pochłonięty śledzeniem sensacyjnej, wręcz kryminalnej, fabuły — zorientuje już go Biliński złapał i skłonił do refleksji nad problemami o wiele istotniejszymi, niż to — jaki finał będą miały opisywane dotąd wydarzenia.

Dzieli się więc z czytelnikiem swymi rozważaniami o postawach ludzkich, o systemie wartości etyczno-moralnych, o odpowiedzialności każdego człowieka za swe działanie i przekonania. Przedstawia nam różnorakich bohaterów z odrębnymi dla nich racjami, motywacjami, uwarunkowaniami psychologiczno-społecznymi. Zastanawia się nad wagą tego, czym dla człowieka jest kontakt z innymi ludźmi. Na ile ten kontakt kształtuje postawy jednostki i jakie są granice kompromisu w podporządkowaniu swego „ja" wymogom konwencji, racji innych, rzeczywistości i koniecznościom wynikłym z konkretnych sytuacji.

A ponieważ w powieści Bilińskiego jesteśmy świadkami tych samych wydarzeń z perspektywy widzianej kolejno przez wszystkich głównych bohaterów, zyskujemy tym samym niecodzienną sposobność oceny. Oceny uzmysławiającej nam różnorodne sposoby widzenia, skłaniające do refleksji nad tym, że i w rzeczywistości świat, który oglądamy daleki jest od obrazu obiektywnego. Że nasze racje, nasza perspektywa widzenia — za którą chcemy czy też nie chcemy kryją się częstokroć niezależne od nas determinanty psychiczno-społeczne, decydujące jednak o naszej możliwości postrzegania i oceny — nasze wreszcie chęci potrafią wypaczyć rzeczywistą ocenę zjawisk czy zdarzeń.

Nie oznacza to jednak, by tym najistotniejszym przesłaniem „Ikon" było głoszenie przez Bilińskiego nieuniknionego relatywizmu w budowaniu wartości i patrzeniu na świat. Wręcz odwrotnie, pisarz postanowił pokazać nam klęskę ludzi, którzy właśnie zapomnieli, zatracili lub świadomie wyzbyli się tych wartości, jakie żadnym spekulacjom nie podlegają. A że uczynił to z premedytacją posługując się najlepszymi zasadami tzw. „literatury do czytania", tym większe należą mu się słowa uznania, co również dobrze zrozumiało Wydawnictwo Łódzkie popularyzując książkę w 50-tysięcznym nakładzie.

(J. b.)

WITRYNA młodych poetów

ELEONORA KARPUK — ukończyła z wyróżnieniem w 1975 r. orientalistykę na UW. Debiutowała w 1974 r. Publikuje m. in. w „Literaturze na Świecie", „ITD", „Zwierciadle", „Literaturze", „Odgłosach". Tłumaczy z arabskiego, a także z perskiego, angielskiego, rosyjskiego, ukraińskiego i białoruskiego. Pisze również prozę i poezję.

(Z poezji staroarabskiej)

OTO LUDZKIE SŁOWA

Życie nie wątpi w śmierć.
Śmierć zna cenę życia.
Dlatego pragnę szczęścia,
dlatego nienawidzę cierpienia i głodu,
dlatego szukam miłości
i wolności żądam
— nawet za cenę życia.
Życie
zawsze
wybieram.

„PROSTA HISTORIA" CLAUDE SAUTETA

Nowy film Claude Sauteta nosi tytuł „Une histoire simple" — „Prosta historia", lecz zdaniem L'Express" mógłby się nazywać „Sprawy życiowe" lub „Maria, Jerzy, Sergiusz i inni". Zdaniem recenzenta, powstał film, który cieszy — jest bowiem prawdziwie, specyficznie francuski. Reżyserowi udało się pokazać codzienność, opowiedzieć o pozornie nudnych, zwykłych sprawach, mówiąc pozornie, lekko o poważnych problemach. Scenarzystą jest Jean-Loup Dabadie.

Jest to ósmy film, reżyserowany przez Sauteta w okresie 18 lat. I — zdaniem wielu — najlepszy. Romy Schneider występuje po raz piąty w filmie Sauteta, a jest to już jej 53 kreacja filmowa. Tym razem rola w pełni odpowiada możliwościom tej obecnie 40-letniej artystki. Pozbyła się maniery „modnej gwiazdy" i potwierdza, że jest naprawdę świetną aktorką. Bruno Cremer, zawsze chłodny i pełen rezerwy, tym razem udowodnił, że potrafi być miły i ciepły. Claude Brasseur także jest inny niż zawsze, przestał być cieniem, czy nowym wcieleniem swego ojca.

W pierwszej scenie Romy Schneider zrywa ze swym kochankiem (Claude Brasseur), odmawiając urodzenia dziecka, którego oczekuje. W końcowej — zmienia zdanie, postanawia urodzić i wychować, całkiem samotnie dziecko, którego ojcem jest jej były mąż (Bruno Cremer). Między tymi dwiema scenami rozgrywa się wiele ludzkich spraw, wielkich i drobnych: jedni szukają pracy, inni ją tracą, ludzie się schodzą i rozchodzą. Wszystko to dzieje się w mieszczańskich domach, biurach, małych restauracjach, podczas weekendów. Pokazane to jest z niemal dokumentalną powściągliwością, bez efekciarstwa. Rzeczywiście „Prosta historia".

Claude Sautet ma 54 lata i od pewnego czasu uważany jest za reżysera „pewniaka". Urodził się i wychował na przedmieściu, przez wiele lat był krytykiem jazzowym. W filmie debiutował, gdy miał 35 lat. O swym ostatnim utworze mówi: — Dotąd ludzie służyli mi za parawan. Kobiety w moich filmach były jakby widziane z daleka, przez okno... Oczywiście, nie stałem się nagle feministą, ale postanowiłem pójść dalej, niż w „Mado", poprzednim filmie, który był właściwie klęską. Romy Schneider była związana kontraktem z reżyserem Costa Gavrasem, grając w „Clair de femme („Światło kobiety"), ale przybyła, aby zagrać w „Prostej historii". Aktorka mówi: „Dotąd w filmach Sauteta tylko byłam, ale to nie były role. Prosiłam go, by zrobił film z prawdziwą rolą kobiecą. Najpierw się opierał, lecz pewnego dnia oznajmił, że — chyba — to będzie właśnie to. I obiecał mi następną wielką rolę, gdy ukończę 50 lat...

WPHW przypomina

że w HANDLOWYM DOMU DZIECKA
przy ul. PIOTRKOWSKIEJ 60/62
trwa do końca miesiąca stycznia br.
SPRZEDAŻ PREMIOWANA.

Każdy Klient, który dokona w tym czasie zakupu na sumę powyżej 700 zł, wypełni paragon i wrzuci go do urny –
weźmie udział w losowaniu licznych, ciekawych nagród o łącznej wartości 35.000 zł.

14-k

Kupno-Sprzedaż

POŁOWĘ domku I piętro ogród w Łodzi sprzedam. Tel. 437-16 551 g

SPRZEDAM działkę 2000 m Dąbrowa k. Pabianic. Oferty „1358" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK 5-izbowy z wygodami k. Łasku sprzedam. Oferty „1260" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ nożyczki do ząbkowania pracownia obuwia, Piotrkowska 22 1242 g

KUPIĘ maszynę dwuigłową. Dzwonić 219-07 1355 g

BONY PKO kupię. Tel. 53-05-67 1364 g

PIANINO dobre lub krótki fortepian kupię. Tel. 877-00 126 g

PROGRAMY żużlowe kupię, nawiążę korespondencję. Skrytka 63 — Sopot 1 10 p

BROJLERNIĘ kupię. Komorowski, 32-089 Wielka Wieś, woj. krakowskie 190 k

KUPIĘ sadzonki pomidorów, potrzebny palacz na noc. Tel 376 70 (prócz sobót, niedziel) 1334 g

„HANOMAG-Markant" ładowność 1500 kg sprzedam Oglądać parking Więckowskiego — Zachodnia tel. 238-46, 275-96, od 7 do 9.30 1343 g

2 **KROSNA** kortowe i cewiarkę wężówkę sprzedam. Pabianice Skłodowskiej 12/30, Bednarz 1340 g

KALKULATOR Casio fx — 29 — trygonometria — sprzedam 750-25 1381 g

ATRAKCYJNA okazja dla gospodyń i działkowców! Nowe plenne, odporne na choroby amerykańskie odmiany pomidorów „Lincoln", „Ponderosa", „Wonderful", ogórków „Green Prince" i papryki słodkiej „Sweet Dwarf" — porcje po 25 zł wysyła za pobraniem pocztowym Helena Mularczyk 35-223 Rzeszow, Zawadzkiego 11/11 198 k

BORÓWKA czarna kanadyjska. Czarna jagoda amurska. Truskawka pnąca po podporach jak fasola, owocująca od wiosny do zimy nieprzerwanie! Truskawka goliat, owoce bardzo duże. Sprzedaż wyłącznie wysyłkowa Opis gatunków, uprawy — po nadesłaniu znaczkami pocztowymi — 15 zł. Posiadamy trzy filie, lecz adresować na jedną Bohdan Kindryk, Ogrodnictwo — Buczyna, 68-210, Nowe Czaple 5 p

SPRZEDAM starocie. Tel. 202-24 1350 g

PENTACON six TL, nowy sprzedam. Tel. 53-49-75 (18—20) 1286 g

KURTKĘ z błękitnych lisów, nową — rozmiar 42-44 — sprzedam. Rogozińskiego 7, m 6 1254 g

KAWIOR czarny 2 razy 0,5 kg — sprzedam Oferty „1297" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM organy „Yamaha". Tel. 222-53 1291 g

SPRZEDAM papugi — nimfy białe — młode. — Thaelmanna 8, m. 13, 94-042, Łódź, Rauch 1268 g

SPRZEDAM nowe futro piżmowce, rozmiar średni. Lutomierska 69, m. 19 1255 g

CIASTKARNIĘ sprzedam. Limanowskiego 120 1329 g

DWA magle elektryczne — sprzedam. Łódź, Szara 4 1347 g

MAŁĄ obrabiarkę do drewna sprzedam. Tel 777-31 1231 g

PASY bezwładnościowe 2 sztuki („PF 125 p", „Łada") sprzedam. Oferty „1513" Prasa, Piotrkowska 96

PUDEŁKI miniaturki czarne, rodowodowe, po złotych medalistach, import, sprzedam. Armii Czerwonej 4/71

KURTKĘ — łapki karakułowe, brązowe, okazyjnie sprzedam. Tel. 751-54 1696 g

MEBLE — komplet — rumuńskie, czarno-białe — sprzedam. Tel. 435-29 1701 g

Pojazdy

„MERCEDESA" 200 D" z taksometrem sprzedam. Eugeniusza 22 1233 g

„FIATA 1500" (1977) i „Skodę 120L" (1977) — kupię. Tel. 436-75 godz. 11—17 1326 g

„SYRENĘ 103" — sprzedam. Tel. 377-55, po 16. 1359 g

„NYSĘ" styczeń 1977 — sprzedam. Bełchatów, 19 Stycznia 8. 1357 g

„NYSĘ N-59" — sprzedam. Tel. 641-52 (18—20). 1247 g

PRZEJMĘ wkład „Fiata 126 p" II kwartał. Tel. grzecznościowy 318-18 po 17. 1294 g

„FIATA 126" po wypadku kupię. Tel 839-77 1396 g

Lokale

SAMOTNA kupi lub wynajmie pokój w starym budownictwie. Oferty — „1312" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 i M-3 — zamienię na większe M-3 (do 50 m) ewentualnie M-4. Oferty „1360" Prasa, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIĘ mieszkanie 1-pokojowe, tel. Warszawa, 33-38-65 191 k

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, telefon, I piętro w starym budownictwie, ogrzewanie akumulacyjne, 53 m w śródmieściu na 3 pokoje, kuchnia do II piętra w blokach. Oferty „29745" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE trzypokojowe — bloki, oraz M-3 zamienię na willę. Oferty „1354" Prasa, Piotrkowska 96

M-4 — zamienię na M-3 i pokój z kuchnią — stare budownictwo — wygody. Tel. 739-52 godz. 10—17.30. 1250 g

POKOJU z kuchnią, M-2 lub inne — poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty „1261" Prasa, Piotrkowska 96.

M-2 umeblowane, telefon — bloki, oś. Pojezierska — do wynajęcia na rok. Płatne z góry. Tel. 51-46-14 godz. 17—19. 1275 g

POKÓJ dwuosobowy do wynajęcia. Tel. 52-91-39. 1283 g

POSZUKUJĘ mieszkania. Tel. 52-95-92. 1267 g

ŚWIDNICA Śląska — dwa pokoje zamienię na podobne — Łódź. Oferty „1259" Prasa, Piotrkowska 96.

BAŁUTY — bloki M-3 kwaterunkowe, I piętro, telefon, garaż, zamienię na podobne: Koziny, Zubardź. Oferty „1257" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE komfortowe 3-pokojowe, telefon — budownictwo międzywojenne Narutowicza — zamienię na segment lub połowę domku — najchętniej w tej samej dzielnicy. Oferty „1327" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ dużego lokalu, okolice Nowosolna — Andrzejów kierunek Łódź. Kupię działkę. Oferty „1362" Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL na usługi do wynajęcia. Tkacka 30a. 1239 g

LOKALU handlowego na pracownię bieliźniarsko-krawiecką w centrum poszukuję. Oferty „1263" Prasa, Piotrkowska 96

ODSTĄPIĘ pilnie lokal handlowy (po remoncie) z dużym zapleczem w dobrym punkcie. Oferty „1237" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM duży lokal w śródmieściu oczekuję propozycji. Oferty „1333" Prasa Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ garażu w rejonie Pojezierska — Hipoteczna. Oferty „1262" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ do wynajęcia. Widzew-Lisia 10 m 4, po 16. 1273 g

GARAŻ na Dąbrowie kupię. Tel. 33-15-96. 1238 g

M-3 parter Teofilów zamienię na równorzędne na piętrze. Tel. 52-54-32 1586 g

Nauka Praca

MATEMATYKA 257-57 — Klonowa 13—6, mgr Pluskowski 29750 g

MANICURZYSTKA poszukuje pracy. Oferty „1376" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ natychmiast pracę chałupniczą (szycie wykluczone). Oferty „1341" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ chałupnictwo. Oferty „1389" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM overlock i maszynę wieloczynnościową — przyjmę pracę. Oferty „1367" Prasa, Piotrkowska 96

FOTOGRAFA zatrudnię. Tel. 442-73 1323 g

ZATRUDNIĘ tkacza na krosno kortowe żakardowe (kapy). Może być rencista. Łódź, Laurowa 12 632 g

MĘŻCZYZNA wykształcenie średnie podejmie pracę akwizytora lub inne propozycje. Oferty „1321" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ pracownika do wtryskarki. Oferty — „1363" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNY mężczyzna do pracy w ogrodnictwie (może być rencista) Łódź, Nasienna 4. Salawa 1278 g

POSIADAM „Fiata 125" — wolny czas. podejmę pracę w sektorze prywatnym. Oferty „1322" Prasa, Piotrkowska 96

ZAOPIEKUJĘ się u siebie w domu dziećmi od 2 lat (Dzierżyńskiego). Oferty „1285" Prasa Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pomocy do dziecka na stałe lub dochodzącą (Widzew) możliwość zamieszkania. Oferty „1361" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ ucznia do nauki zawodu w rzemiośle „czapnictwo" Oferty — „1697" Prasa, Piotrkowska 96

OPIEKUNKA do 2-letniej dziewczynki potrzebna. — Tel. 849-53 1478 g

PRZYJMĘ wspólnika do fermy kur — nioski. Oferty „1510" Prasa, Piotrkowska 96

Zguby

BARBARA Okulska zgubiła indeks nr 216/76/77 wydany przez SSZ 1378 g

PRZYBŁĄKAŁ się duży pies jasnożółty Kilińskiego 19/27, tel. 299-22 1392 g

ANTONI Majda zgubił legitymację służbową 4854 uprawniającą do zniżki PKP wydaną przez IW 1244 g

ZDZISŁAW Kalinowski zgubił legitymację studencką nr 11617/L, wydaną przez AM 1241 g

UNIEWAŻNIAM zagubione pieczątki: „Krystyna Janowska, lekarz psychiatra, 3050 m. Łódź". „Krystyna Janowska lekarz medycyny 3050 m. Łódź" 1336 g

UNIEWAŻNIAMY zagubioną pieczątkę o treści: „Społem" WSS w Łodzi Oddział Gastronomii Zakład IV „Stołówki i Bufet Bufet Nr. 166 Łódź ul. Sienkiewicza 9" 1318 g

IRENA Andrzejczak zgubiła legitymacje studencką nr 46618 wydaną przez PŁ 1311 g

DNIA 17 stycznia róg Piotrkowskiej i Tuwima zginął pies kundel rudy, pierś i przednie łapy — białe, na szyi pasek skórzany z nr 145. Odprowadzić za wynagrodzeniem Narutowicza 115 C. tel. 350-89 1282 g

STANISŁAW Sikała, Lubeckiego 1 zgubił odcinek przedpłaty na 47.000 zł dokonany 17.XII. 1976 na samochód „Syrena" 1571 g

Różne

ŚWIADKÓW potrącenia pieszego 2 października Tuwima — Tramwajowa proszę o kontakt telefoniczny 53-28-93 1233 g

PRZYJMĘ wspólnika lub odstąpię magiel elektryczny. Oferty „1371" Prasa. Piotrkowska 96

WYTŁUMIANIE drzwi (ozdobne). Błaszczyk, 52-83-83 595 g

INSTALOWANIE anten telewizyjnych. Wolniak. Tel. 444-77 376 g

USŁUGI hydrauliczne inż. Lech Przyłuski. Tel. 299-48 29316 g

ELEKTROMECHANIKA pojazdowa — Armii Czerwonej 43. Padechowicz 436 g

CZYŚCIMY kożuchy, futra, odzież zamszową w terminie 2-dniowym. Zakład specjalistyczny „Szop" — Łódź, Zgierska 74 (naprzeciw Straży Pożarnej) 836 g

TAPETOWANIE, malowanie — Biesiekierski. Tel. 293-45 797 g

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie, Pankiewicz. Tel. 296-87, rano — wieczorem 570 g

EKSPRESOWE szycie spodni — Nawrot 91, Różycki 820 g

DIAGNOSKOPEM „Crypton" wykrywa usterki silników, reguluje zapłony, gaźniki, zbieżności — wyważa koła samochodowe — remontuje podwozia, na mulce, sprzęgła, głowice, czyści gaźniki — inż. Supady, Suwalska 24 883 g

POSADZKARSTWO, układanie płytek terakotowych PCV, glazury oraz różnego rodzaju lastrico, układanie parkietu i cyklinowanie całkowicie bezpyłowe. Wiadomość: Zdrowie, Barska 26, Sarnecki 1261 g

KOSMETYKA, manicure, pedicure leczniczy, odchudzanie z gwarancją prowadzi lekarz codziennie godz. 17—18 „Saba", Piotrkowska 18 1365 g

PRAGNIESZ szczęśliwego małżeństwa? Napisz: Prywatne biuro „Venus", Koszalin, Czarnieckiego 7. Błyskawicznie prześlemy krajowe adresy 382 p

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne „Małżeństwo" 61-707 Poznan, Libelta 29 – kojarzy szczęśliwe małżeństwa. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 99 k

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź-Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godz. od 6.30 do 17:

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE

1. W dniach od 29 stycznia do 28 lutego br.
Sołectwo Jedlicze A — Jedlicze A.

2. W dniach od 1 do 10 lutego br.
Pabianice ul. Gryzla, Gawrońska, Mokra, Smugowa, Drewnowska, 20 Stycznia od Myśliwskiej do Lasu, Mała, Sienna.
Sołectwo Wola Zaradzyńska — Wola Zaradzyńska.
Sołectwo Teklin-Dąbrowa — Dąbrowa ul. Widzewska i przyległe.

3. W dniach od 1 do 28 lutego br.
Sołectwo Starowa Góra — Konstantyna.
— „ — Grodzisko — Grodzisko.
— „ — Mileszki — Mileszki.

4. W dniach od 5 do 7 lutego br.
Sołectwo Rypułtowice — Rypułtowice.
Ksawerów ul. Szkolna, Zachodnia i przyległe.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyspozytorzy w rejonach: Pabianice — tel. 37-10, Zgierz — tel. 16-34-49. 180-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD

ŁÓDZKIE ZAKŁADY TERMOTECHNICZNE „ELCAL"
ŁÓDŹ, ul. TARGOWA 57

zawiadamiają

o wypłacie funduszu zakładowego za 1978 rok w dniu 28 lutego 1979 r.

Listy osób uprawnionych do otrzymania funduszu wywieszone będą na terenie zakładu w okresie od dnia 1 do 8 lutego 1979 r.

Listy naliczonych indywidualnych nagród w dniach od 15 do 21 lutego 1979 r.

Po tych terminach żadne reklamacje uwzględniane nie będą. Podstawa prawna: Dz. U. Nr 27/73; Dz. U. Nr 23/78.

203-k

PRACOWNICY POSZUKIWANI

PP CUKROWNIE GDAŃSKIE w MALBORKU
Cukrownia „Pelplin"
w Pelplinie, ul. Mickiewicza 21

poszukuje

3 pracowników na stanowiska **chemików i mikrobiologów w Fabryce Kwasu Cytrynowego w Pelplinie.**

Wymagane wykształcenie wyższe o kierunku zgodnym z podanymi wyżej stanowiskami.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy przemysłu cukrowniczego. Warunki mieszkaniowe do uzgodnienia. Zgłoszenia osobiste lub pisemne przyjmuje dział pracowniczy Cukrowni „Pelplin" w Pelplinie, tel. 255.

Nie dotyczy kandydatów z terenu woj. miejskiego łódzkiego.

207-k

Zapisy

PABIANICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO
im. Bojowników Rewolucji 1905 roku
„P A M O T E X"
w PABIANICACH

OGŁASZAJĄ ZAPISY DO KLASY I ZASADNICZEJ SZKOŁY WŁÓKIENNICZEJ

na rok szkolny 1979 – 1980 w następujących zawodach:

- **PRZĘDZARZ BAWEŁNY**
- **TKACZ**

Rozpoczęcie roku szkolnego z dniem 1 lutego 1979 roku.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Uczniowie w okresie nauki otrzymują wynagrodzenie. Zapewnia się zakwaterowanie w internacie.

Zapisy i dokumenty przyjmuje oraz informacji udziela **sekretariat szkoły – Pabianice, ul. W. Wasilewskiej 5 lub dział spraw osobowych – Pabianice, ul. Żymierskiego 2.**

PRZETARG

Spółdzielnia Pracy „Czystość" w Łodzi, ul. Urzędnicza 36

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „Żiguli" 2102, nr rej. 4049-IW, nr podwozia 0097319, nr silnika 1268945, rok prod. 1974. Cena wywoławcza 117.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 8 lutego br. o godz. 12 w Oddziale Transportu przy ul. Tylnej 5.

Pojazd można oglądać w Łodzi, przy ul. Tylnej 5.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy spółdzielni przy ul. Urzędniczej 5.

W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi przetarg odbędzie się tego samego dnia o godz. 14.

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 r.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 235-k

OSOBY, POSIADAJĄCE LOKALE LUB PLACE
na terenie miasta Łodzi

zatrudni na korzystnych warunkach przy ajencyjnym skupie

złomu, makulatury i szmat

Spółdzielnia Pracy „SUROWIEC"
Łódź, ul. Zachodnia 44, tel. 232-44 i 318-14.

206-k

ZAPISY

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH w ŁODZI

OGŁASZA ZAPISY

do

ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
dla prac. ŁPIP
przy Zespole Szkół Budowlanych nr 3
w ŁODZI, UL. KILIŃSKIEGO 159/163,
TELEFON 607-29, WEWN. 12

na kierunki:

MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANYCH,
MONTER INSTALACJI WENTYLACYJNO-KLIMATYZACYJNYCH.

- **Nauka trwa 2 lata.**
  Rok szkolny rozpoczyna się 5 LUTEGO 1979 r.
- **Zgłoszenia przyjmuje sekretariat – pokój 106.**

3367-k

Tak toczy się świat...

Salvador Dali nie chce być dłużej... Napoleonem

Znany z ekscentryczności hiszpański malarz-surrealista. Salvador Dali stwierdził podczas niedawnej konferencji prasowej, że jest zbyt inteligentny, aby być dobrym malarzem, a poza tym nie odpowiada mu już rola Napoleona.

W długim do kostek płaszczu, obszytym gronostajami 74-letni artysta wygłosił szereg opinii dotyczących filozofii, sztuki i polityki. Na pytanie, co sądzi o malarstwie ubiegłych 20 lat, Dali powiedział tylko jedno słowo „katastrofa". Siebie uważa za „ekscentryka i koncentryka", zaś najbardziej wygodnym ustrojem politycznym jest według niego „mieszanina anarchii i monarchii". Artysta powiedział również, że zawsze uważał się za lepszego pisarza niż malarza i pragnie być przede wszystkim „samym sobą".

Pomijając dziwactwa hiszpańskiego artysty-oryginała, należy przyznać, że Dali jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli surrealizmu. Z tym kierunkiem zetknął się w 1928 r. w Paryżu. Pozostając pod wpływem ówczesnej awangardy i takich artystów jak A. Breton, G. de Chirico, M. Ernst i inni Dali rozwinął własną metodę twórczą, określoną przez siebie jako „paranoiczno-krytyczna", polegająca na artystycznej interpretacji majaczeń sennych.

Opierając się na teorii psychoanalizy freudowskiej, dla uzyskania atmosfery fantastyki i grozy Dali wykorzystuje w swych dziełach senne wizje, koszmary, halucynacje i przypadkowe zestawienia realnych przedmiotów. Znane obrazy tego rodzaju to m. in. „Płonąca żyrafa", „Krew słodsza niż miód", „Trwałość pamięci" oraz „Kanibalizm Jesieni". Dali zajmuje się ponadto filmem. Swego czasu współpracował z Bunuelem i W. Disneyem. Jego pasją twórczą jest plakat, grafika książkowa, scenografia i wzory biżuterii artystycznej.

Jest on również autorem m. in. monografii pt. „Życie tajemne Salvadora Dali".

„Piraci szyn"

Kierowcy kolejek podziemnych Londynu muszą dmuchać w baloniki wykrywające użycie alkoholu, po każdej przerwie w pracy. Okazało się bowiem, że raczyli się oni obficie alkoholem podczas przerw w pracy i często prowadzili pociągi w nietrzeźwym stanie.

Jak ich nazwać? Chyba „piraci szyn"...

Nie popisali się...

Poprzedni rok w turystyce światowej przebiegał pod hasłem „czyste góry" Hasło to rzuciła Międzynarodowa Federacja Organizacji Alpinistycznych. Było ono bardzo intensywnie reklamowane również w RFN. A tymczasem turyści tego kraju nie „popisali" się. Dotyczyło to w szczególności właśnie członków organizacji alpinistycznych. W Alpach Bawarskich, w rejonie 500 schronisk, znaleziono po sezonie letnio-jesiennym tysiące ton śmieci. W samym tylko rejonie wspinaczkowym schroniska Wetterstein zebrano 50 tys. puszek po konserwach...

„Wykopalisko"

Dwaj mieszkańcy miejscowości Thorney w Anglii dokonali dość niecodziennego odkrycia. Oto na polu wykopali wrak niemieckiego samolotu bombowca „Ju-88". Samolot spadając wrył się w ziemię na głębokość 9 m. W maszynie znaleziono także szczątki członków załogi.

32-letnia babcia

32-letnia mieszkanka angielskiego miasta Coventry — Jean Dawson została wpisana do księgi rekordów „Guinnessa" jako jedna z najmłodszych babć świata. Jej 16-letnia córka — Carol urodziła zdrowego chłopaka.

Recepta na długowieczność

103-letnia Australijka Ruth Cates z Melbourne zademonstrowała swoje codzienne ćwiczenia gimnastyczne fotoreporterom Wzbudziły one prawdziwą sensację.

Sędziwa, wielokrotna prababcia podała przy okazji receptę na długowieczność: nie palić, nie pić alkoholu, unikać mięsa, codziennie się gimnastykować i brać rano zimny tusz.

„Panienki w mundurkach"

Tego jeszcze nie było. Pewna grupa kobiet lekkich obyczajów w Toronto (Kanada) utworzyła stowarzyszenie pod nazwą „Baba Jaga" i uchwaliła, że członkinie stowarzyszenia zostaną jednakowo umundurowane. „Chodzi o to, aby nie mylono nas z innymi kobietami" — powiedziała przewodnicząca organizacji.

Prasa kanadyjska donosząc o tym, zastanawiała się skąd wzięła się nazwa organizacji „Baba Jaga", a ponadto jakież to mundurki wymyślą dla siebie „córy Koryntu".

Portrety dzikich zwierząt

34-letnia malarka amerykańska, Toni Helfer z San Bernardino w Kalifornii, wyspecjalizowała się w portretowaniu groźnych drapieżników.

Jej dzieła nie wzbudzały początkowo większego zainteresowania. Dopiero, gdy okazało się, że portretuje ona zwierzęta znajdujące się na wolności w prywatnym ogrodzie zoologicznym jej męża i jest to związane ze sporym ryzykiem, obrazy jej zaczęły iść „jak woda".

Niewolnica XX wieku

W Stanach Zjednoczonych doszło do niebywałego skandalu. Lekarz dr Alvis Finch, zatrudniał przez 13 lat chorą umysłowo pacjentkę na zasadzie... niewolnictwa.

50-letnia obecnie June Pelletier musiała pracować przez 7 dni w tygodniu po 12 do 14 godzin dziennie. Sypiała w nieopalanym garażu i była bita, gdy jej pan był z czegoś niezadowolony. Skandal wybuchł po śmierci dr Fincha.

Sąd przyznał upośledzonej 1,5 mln dolarów odszkodowania za doznany ból i upokorzenia Nie otrzymała ona jednak ani centa, gdyż wdowa po zmarłym lekarzu, która odziedziczyła po nim całą fortunę, zbiegła i zniknęła bez śladu.

„Frenesie 80" nowa rewia na scenie paryskiego kabaretu Moulin Rouge.

CAF — AFP

22-letnia córka znakomitego reżysera Ingmara Bergmana, Anna, wystąpiła w filmie porno pt. „Penelopa". Ciekawe czy z urodą idzie w parze talent...

Książe i malarz

W Londynie po raz pierwszy pokazano publicznie akwarele, wykonane przez następcę tronu angielskiego, księcia Karola.

Słynny szkocki malarz, Stirling Gillespie, skrytykował te prace, oświadczając: „Nie mogę powiedzieć, aby nasz książę miał talent...".

Tylko nadworny malarz królowej, sir Donaldson, był dla księcia łaskawy w swych ocenach. „Jak na początkującego malarza, książę Karol nieźle już maluje, a przecież może się jeszcze wiele nauczyć".

I chyba tylko na to można liczyć...

Duchu, jesteś tu?

Jean Pierre Girard miał wiarę, kiedy był jeszcze chłopcem, sierotą, oddanym przez opiekę społeczną pewnej chłopskiej rodzinie w departamencie Indre-et-Loire, ludziom, którzy go kochali i których on także kochał, ale którzy z trudem umieli czytać i pisać.

Jean Pierre koniecznie chciał budzić zainteresowanie — błaznował w szkole ile się dało, ku rozpaczy i wściekłości swego wychowawcy, tym większej, że chłopak zaczął się zabawiać zgadywaniem jego myśli, i to tak trafnie że wyprowadzony z równowagi nauczyciel stłukł go w końcu na kwaśne jabłko. **„Były dni, że miałem wrażenie, że zaglądam mu do głowy** — opowiada Jean Pierre Girard. — **Była to telepatia, ale ja wtedy o tym oczywiście nie wiedziałem. Nie miałem pojęcia, że coś takiego istnieje".** Administracja przeniosła go więc do innej szkoły, z internatem.

Zaczął mieć wtedy więcej czasu i mógł odkryć cudotwórczą potęgę wiary. **„Nie wiary w siebie** — mówi — **ale wiary w sensie władztwa ducha nad materią".** Z braku góry przesuwa niewielkie przedmioty, nie dotykając ich, samą tylko siłą woli. Powstrzymuje rozwój bakterii, zgina kawałki metalu na odległość, lub dotykając ich czubkiem palca.

W wieku 35 lat Jean Pierre Girard jest tym, kogo zwykliśmy nazywać medium, to znaczy osobą, która ma kontakt z nadprzyrodzonymi siłami i może lekceważyć „normalne" prawa natury. Jest o tym najgłębiej przekonany, a wiara jest zaraźliwa. Udziela wywiadów, współpracuje z pismem parapsychologicznym. Urządza pokazy dla ludzi nauki, rodzina barona Empain zwracała się do niego, by pomógł policji w poszukiwaniach uprowadzonego przemysłowca.

Mógłby właściwie z tego dobrze żyć, ma jednak inne ambicje. **„Jestem przekonany, że mógłbym to wszystko robić jeszcze lepiej. Na przykład osiągnąć umiejętność kompletnej dematerializacji przedmiotów".** Przede wszystkim chciałby przekonać przedstawicieli „oficjalnej" nauki. **„Marzy mi się laboratorium przy uniwersytecie, gdzie można by wreszcie spokojnie studiować parapsychologię, bez tych wszystkich polemik, tak jak się studiuje fizykę czy botanikę".**

JAK SIĘ ZOSTAJE MEDIUM?

W internacie mały Girard przestał czytać myśli. Ale nie powodziło mu się lepiej. Miewał napady lunatyzmu, raz nawet wypadł przez okno sypialni. Kiedy wreszcie skończył szkołę, oddano go na naukę zawodu do pewnego wytwórcy tkanin artystycznych w Tours. Nie podobało mu się tam — praca była ciężka, a płaca nędzna. Próbuje szczęścia w wytwórni chemicznej.

W 18 roku życia doznał swoistego objawienia — znów z łatwością zaczął czytać w myślach innych. **„Przez kilka tygodni dosłownie rzucałem się na ludzi, chciałem posiąść wszystkie ich sekrety. Ale rozczarowałem się bardzo — wszyscy w gruncie rzeczy myślą mniej więcej o tym samym".** Jednocześnie zaczął pochłaniać książki z żarłocznością samouka. **„Interesowała mnie przede wszystkim medycyna i psychologia. Wystarczyło mi spojrzeć na stronę, by ją potem odnaleźć w pamięci całą i nietkniętą".**

Gdy miał 19 lat, wstąpił do wojska. W monotonii służby medytacje były jego główną rozrywką. I pewnego wieczoru... **„Wyszedłem, żeby pojechać gdzieś samochodem. Kiedy sięgnąłem do kieszeni po kluczyki, nagle poczułem, że mógłbym je zgiąć — gdybym tylko zechciał. Wyjąłem je i spojrzałem machinalnie — rzeczywiście, jeden był zgięty, nie pasował do zamka".**

Przypadek? Zbieg okoliczności? Złudzenie? Żeby się o tym przekonać, zaczął robić doświadczenia. Zamykał się w swoim pokoju w koszarach i próbował zgiąć metalową linijkę leżącą na stole. Nie udawało się to tak długo aż pewnego razu znów doznał owego niezwykłego uczucia — że może. Od tego czasu nie miał już wątpliwości i zaczął trenować. Zginanie już mu nie wystarczało, próbował przesuwać przedmioty siłą woli i też w końcu mu się to udawało.

I co potem? „Nic — odpowiada Girard. — **Nikomu o tym nie mówiłem. Bałem się ośmieszenia. Za każdym razem, kiedy chciałem zademonstrować swoje umiejętności innym — nie udawało mi się".** Po skończonej służbie wojskowej wziął się do handlu, odkrywając swoje drugie powołanie. Tymczasem, ponieważ rzeczy niezwykłe nadal go fascynują — zaczął się uczyć prestidigitatorstwa.

W 1974 r. Uri Geller medium o sławie międzynarodowej, występuje we francuskiej telewizji. Opowiada, że swój dar ma od istot pozaziemskich, czyta w myślach, zgina łyżeczki, zatrzymuje i puszcza w ruch — wedle życzenia — zegarki ręczne i ścienne. Dwaj młodzi naukowcy właśnie opublikowali w poważnym czasopiśmie naukowym „Nature" sprawozdanie z doświadczeń parapsychologicznych przeprowadzonych z Gellerem w laboratorium. Uznali je za wystarczający dowód, że rzeczywiście posiada on tajemną władzę nad materią.

„Historia z Uri Gellerem coś w moim umyśle przełamała — mówi Girard. — **Od tej pory mogłem demonstrować moje umiejętności publicznie".** Zaczyna urządzać więc pokazy w paryskich salonach.

Jak dotąd — nic nadzwyczajnego. Ludzie zawsze uznawali istnienie dwóch potęg — jedna opiera się na sile i odwołuje się do rozumu, druga pochodzi nie wiadomo skąd, odwołuje się do wiary i jej zewnętrznym przejawem jest to, co zwykliśmy nazywać cudami. Wszędzie wodzom plemiennym towarzyszą czarownicy. W Azji J. Pierre Girard byłby szatanem, a czarownikiem w Afryce — ku ogólnemu zadowoleniu. Na nieszczęście dla niego żyje w społeczeństwie, które nie da się zwieść pozorom, i które chce organizować swoją wiedzę w sposób racjonalny, które — jednym słowem — wierzy w naukę. A co mówi nauka? Że góry same się nie przesuwają, że trzeba użyć obcęgów, by wygiąć kawałek metalu. Nauka nie wierzy w cuda, nie uznaje istnienia świata wiary.

Istnieje prosty sposób wyjścia z tego konfliktu — zignorować wiarę, a medium traktować jak oszusta. Takie stanowisko zajmuje Komitet Badań Naukowych nad tzw. zjawiskami paranormalnymi, utworzone w USA w maju 1976 r. Jeden z jego członków, James Randi, ostatecznie zdemaskował Uri Gellera, ujawnił jego wszystkie sztuczki, pokazał, jak można wykorzystać naiwność dwóch badaczy, lepiej umiejących rozpisywać przyrodę na fiszki, niż badać tajniki ludzkiej duszy.

(Dalszy ciąg opracowania poświęconego modnej dziś paprapsychologii i jej wyznawcom, które przedrukowujemy z francuskiego pisma „Le Nouvel Observateur" — opublikujemy w jutrzejszym numerze).

Dziś w Radio i TV

CZWARTEK, 25 STYCZNIA

PROGRAM I

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Muzyczny seans filmowy. 13.20 Adam Makowicz gra standardy. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio Gama. 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio Gama. 15.00 Wiad. 15.05 Korespondencja z zagranicy. 15.10 Studio Gama. 15.55 Człowiek i środowisko — gawęda. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.23 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Relaks na ludowo. 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Wybitni soliści w repertuarze popularnym. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Panorama polskiej piosenki. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Koszalin na muzycznej antenie. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Radiowa poradnia rodzinna. 11.40 Muzyka spod strzechy. 12.05 Divertimenta Haydna. 12.25 „Iwa" — opow. J. Kolesnikowa. 12.45 Śpiewa Wiesław Ochman. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 F. Liszt: Tannhäuser. 13.30 Wiadomości i komunikat dla górników. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Józef Serafin gra utwory organowe Bacha i Buxtehudego. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 Śpiewa Bogusław Mec. 16.10 Nowe nagrania radiowe pianistki Ewy Osińskiej. 16.40 J. Massenet: Tańce hiszpańskie — muzyka baletowa z opery „Cyd". 17.00 Twarze jazzu. 17.20 Powieść miesiąca — „Jednorożec" — fragm. pow. I. Murdoch. 17.40 „Sam pośród miasta" — rep. literacki K. Melion. 18.00 Stołeczne aktualności muzyczne. 18.25 Plebiscyt Studia Gama. 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Dźwiękowy plakat, reklamowy. 19.55 PKO twój bank, twój doradca. 20.00 Studio Relaks. 20.20 „Juilliard Quartet" gra Beethovena. 20.50 S. Rachmaninow: III Koncert fortepianowy d-moll op. 30. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Muzyka Guillaume de Machaut. 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 Wiersze Georga Trakla. 22.40 „Podróż ze szkół w cudzych krajach" — mag. literacki. 23.10 D. Fischer-Dieskau śpiewa pieśni Nowej Szkoły Wiedeńskiej. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „Małpa" — odc. pow. 14.00 Dzieła Oliviera Messiaena. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 15.20 „To było" — niezapomniana płyta zesp. Jethro Tull. 16.00 „W wodzie ujma" — rep. K. Turek. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz rok 79. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzycz na poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Kąty widzenia. 19.15 Gra Wojciech Karolak. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia: G. Verdi: „Makbet". 19.50 „Szaleństwo i metoda" — odc. pow. A. Carpentiera. 20.00 Mini-max. 20.40 „Odgłosy dwóch tysięcy wysp" — aud. 21.00 Reminiscencje muzyczne — Malcolm i Marriner grają op. 7 Haendla 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Jose Feliciano. 22.15 Blues wczoraj i dziś. 22.45 „Dla Django" — gra Joe Pass. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Zofia Małynicz.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Wiad. (Ł). 12.10 „Za granicami miast" — magazyn Redakcji Rolnej (Ł). 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka hiszpańskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 P. Hindemith — V Sonata op. 11. 13.45 Tu Studio Stereo (stereo). 14.45 Rytmy ludowe Ekwadoru i Kolumbii. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: „Mała, cicha zatoczka" — słuch. J. Skotnickiej. 16.00 Wiad. 16.05 Moje hobby — aud. E. Stockiej. 16.25 Lekcja języka niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Muzyczne pogawędki W. Młynarskiego (Ł). 17.15 „Przed koncertem w filharmonii" — inform. M. Hoffmann (Ł). 17.30 „Znak szczególny" — audycja poświęcona Grażynie Bacewicz w opr. A. Swinarskiej (Ł). 18.00 „Nasze sprawy" — aud. J. Warzechy (Ł). 18.10 Z motywem hiszpańskim (Ł). 18.25 Postawy i wzory. 18.45 Radiowy poradnik językowy. 19.00 Uczeni w anegdocie — Ignacy Domeyko. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Koncert z nagrań WOSPRiTv w Katowicach. 20.10 Czy słyszeli państwo o kontratenorach. 20.50 Horyzonty muzyki. 21.40 Konfrontacje, interpretacje. 22.15 Ziemia, człowiek, wszechświat. 22.35 Pomnikowe legendy: Jan III Sobieski. 22.50 J. S. Bach: Preludium i Fuga gis-moll nr 18. 22.55 Wiadomości.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Dla szkół: język polski, kl. 1 lic. — Inscenizacja telewizyjna. 10.00 Język polski, kl. 2 lic. — Poezja krajowa XIX wieku 11.05 Język polski, kl. 2 lic. — Inscenizacja teatralna. 12.55 Język polski, kl. 4 lic. — Polska poezja współczesna — cz. 3. 13.30 Teleferie — „Spotkanie na Kasjopei" — cz. 2 filmu prod. radz. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Dzień dobry, tu telewizja. 16.50 Czwartek TDC oraz film prod. radz. pt. „Ku brzegom dalekiej Oceanii". 18.20 W pracowniach naukowców WAT — rep. wojskowy. 18.50 Radzimy rolnikom 19.00 Dobranoc i Słóderbka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 „Komisarz Moulin" — „Willa w Lasku Vincennes" — film fab. prod. TV Franc. 22.00 Pegaz. 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

16.25 Język francuski — kurs podst. 16.55 Język rosyjski — kurs podst. 17.25 Świadek naszych przemian — Gdy wszystko było pierwsze — program z okazji 35 rocznicy powstania Polski Ludowej. 18.10 Studio Sport. 19.10 Magazyn kulturalny (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.15 NURT — psychologia. 20.45 NURT — matematyka — Kula i sfera (Ł). 21.15 NURT — nauczanie początkowe. 21.45 24 godziny 21.55 Kino Oko — kalejdoskop filmowy.

Dnia 26 stycznia 1979 r., w piątą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego Męża i Ojca

Ś. + P.

WIEŃCZYSŁAWA WACŁAWSKIEGO

MGR INŻ.

zostanie odprawiona msza św. o godzinie 9 w kościele OO Jezuitów (Sienkiewicza 60), na którą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają:

ŻONA i DZIECI

Z głębokim żalem zawiadamiamy że w dniu 24 stycznia 1979 r. zmarła, w wieku 77 lat, nasza najdroższa Matka, Babcia i Teściowa

Ś. + P.

STANISŁAWA SKOWRON

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26 stycznia br. o godz. 15 na cmentarzu św. Rocha na Radogoszczu.

SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZĘTA

Dnia 22 stycznia 1979 r. zmarł, w wieku lat 70

Ś. + P.

ALFONS DORABIAŁA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 25 stycznia br. po mszy św. o godz. 12, odprawionej w kościele parafialnym NSJ na Retkini, po czym nastąpi odprowadzenie drogich nam zwłok na miejscowy cmentarz. O smutnym tym obrzędzie zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 22 stycznia 1979 r. zmarła w wieku 71 lat

Ś. + P.

ANTONINA FEJA

z d. OWCZAREK

Pogrzeb odbędzie się 25 stycznia br. o godz. 14 na cmentarzu św. Anny — Zarzew. Odeszła od nas najlepsza Siostra i Ciotka — człowiek wielkiego serca i niespotykanej dobroci.

SIOSTRA, BRAT, RODZINA

W dniu 22 stycznia 1979 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy 77 lat

Ś. + P.

JÓZEF SAŁAMACHA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26 stycznia br. o godz. 14 na cmentarzu św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN, SYNOWA, WNUKOWIE i POZOSTAŁA RODZINA

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 1979 r. zmarł

JÓZEF SKROBIŃSKI

artysta plastyk, reżyser filmów animowanych i oświatowych, aktywny działacz Związku Polskich Artystów Plastyków i Stowarzyszenia Filmowców Polskich, współzałożyciel oddziału animacji rysunkowej Studia Małych Form Filmowych „SEMAFOR" w Łodzi, laureat licznych nagród i wyróżnień filmowych, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem XX-lecia PRL, Odznaką 1000-lecia Państwa Polskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, Honorową Odznaką Miasta Łodzi, laureat tegorocznej Nagrody Miasta Łodzi. Odszedł od nas Artysta wielkiej miary i o ogromnym poczuciu społecznej funkcji sztuki. Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY, PRACOWNICY, DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA i KOŁO STOWARZYSZENIA FILMOWCÓW POLSKICH SMFF „SEMAFOR" w ŁODZI

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95 ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05 dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60. „Panorama" 307-28, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 158 zł kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych, bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź Piotrkowska 96.

Skład i druk: Prasowe Zakłady RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, Armii Czerwonej 38. Papier druk. mat. 50 g. A-15